

Adres Redakcji i Admini-
stracji: Lwów, ulica
Chorążczyzny 1. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl
30 gr.
we Lwowie i na
prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dz.ś 20 stronic

GAZETA PRACOWNIA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8708.

Lwów, poniedziałek 10 grudnia 1928.

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Nowe aresztowania we Lwowie

wśród podejrzanych o zamach na „Słowo Polskie”.

Maszyna piekielna mieściła kilo materiału wybuchowego,
w kasetce z napisem „Cukierki ślazowe na kaszel”.

Jeszcze jedna maszyna piekielna!

Otrzymał ją berliński korespondent „Il. Kurjera Codziennego”.

Zjazd Towarzystw muzycznych i śpiewaczych z województw
południowo-wschodnich. - Matka włożyła synowi siekierę w rękę,
każąc zamordować ojczyznę. - Zemsta odpalonego konkurenta.

Wykwintne obiady z trzech dań po Zł. 2.50 poleca Restauracja F-my Zakopane, Akademicka 24.

KONFERENCJA ROLNICZA W SPRAWIE REZERW ZBOŻO- WYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 grudnia. (st) Z in-
icjatywy międzyministerjalnej ko-
misji dla spraw państwowych re-
zerw zbożowych będzie zwołana w
najbliższych dniach w MSW. kon-
ferencja przedstawicieli centralnych
organizacji rolniczych w całej Pol-
sce. Na konferencji będą omawiane
sprawy akcji państwowej rezerwy
zbożowej.

NARADA NACZELNIKÓW WY- DZIAŁÓW SAMORZĄDOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 grudnia. (st) W
Min. spraw wewn. odbędzie się 11.
i 12. bm. narada naczelników Wy-
działów samorządowych ze wszyst-
kich urzędów wojewódzkich, doty-
czących bieżących spraw urzędo-
wych.

FERALNA TRZYNASTKA.

Gdynia, 8 grudnia. (Tel. G. P.) Wczo-
raj statek „Fera” najechał na polski
szkuner rybacki nr. 13. i zatopił go. Za-
łogę udało się uratować.



ROCKEFELLER PROPAGATOREM OSZCZĘDNOŚCI.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

NIEDOLA B. PREZYDENTA LITWY.

Wilno, 8. grudnia. (Tel. G. P.) B. pre-
zydent Litwy, Grinius, który po obale-
niu go przez Waldemarasą, zrzekł się
przysięgniętej mu dożywotniej emery-
tury, stracił wzrok i popadł w nędzę. Na
skutek starań przyjaciół Griniusza rada
ministrów przyznała mu ponownie za-
opatrzenie w sumie 1200 litów miesięcz-
nie.

STARZEC SPALIŁ SIĘ W PIECU.

Wilno, 8. grudnia. (Tel. G. P.)
W miejscowości Folwark Mikołajewo
(w powiecie dziśnieńskim) 90-letni
starzec Teodor Skalski popełnił samo-
bójstwo w ten sposób że wszedł do
rozpalonego pieca. Kiedy to spostrze-
żono, Skalski był już nawpół zwię-
glony.

WUJ SAM POWIĘKSZA FLOTĘ.

Waszyngton, 8 grudnia. (Tel. G.
P.) Coolidge zwrócił się do kongre-
su o uchwalenie dodatkowego kre-
dytu na 270.000 ft. szterlingów na
każdą z dwóch wielkich łodzi pod-
wodnych, znajdujących się obecnie
w budowie w celu ulepszenia ich
konstrukcji.

Zaostrzenie antagonizmu włosko-francuskiego interesuje także Polskę.

ZNACZENIE TRAKTATU WŁOSKO-TURECKIEGO. — POWAŻNIE SIOSTRZYCE ROMAŃSKIE. — KONFLIKT NA TLE EKSPANZJI KOLONIZACYJNEJ. — UBOGI TRYPOLIS I BOGA TY TUNIS. — USTĘPLIWOŚĆ FRANCJI MOŻE SIĘ SKOŃCZYĆ.

Lwów, 9. grudnia.

Dobrze — jak zazwyczaj — informująca Agencja Wsch. doniosła przedwczoraj o wypadku wagi bezsprzecznie dużej. Zawarty został traktat turecko-włoski o ostrzu, zwróconem przeciw interesom francuskim.

Jest to ostatnie na razie ogniwo w długim łańcuchu faktów, odsuwających oba łacińskie mocarstwa morza Śródziemnego na bieguny zupełnego antagonizmu. Parokrotnie pisaliśmy o tem, wskazując na źródło konfliktu, jakim jest zagadnienie populacyjne Włoch. Wskazywaliśmy i na to, że w tym narastającym konflikcie królestwo Italii jest stroną agresywną; Francja ogranicza się do obrony i do prób kompromisu, któryby bodaj zbogodził napięcie i oddalił moment wybuchu. Próby te jednak zawodzą.

Niedawno mieliśmy jaskrawy przyzwyk do stosunków obu państw. — Zbyt łagodny wyrok sądu francuskiego na człowieka, który zabił faszystę, wyrok, na którego sformułowanie rząd przeciw żadnego wpływu mieć nie mógł, wywołał we Włoszech burzę protestów, składanie francuskich orderów i odznaczeń. Są to nastroje, które poprzedzają zazwyczaj wojnę. W danym razie do wojny nie dojdzie, bo jej nie życzą sobie oba rządy. Ale nastroje te świadczą, że sprzeczności zasadnicze opanowały już sferę emocjonalną społeczeństwa włoskiego, że wywołały rzecz tak groźną dla pokoju, jak nienawiść do sąsiada.

Zawarty ostatnio traktat włosko-turecki stwarza nowe powikłania. Formalnie likwiduje on okres polityki włoskiej, zapoczątkowany wojną o Tripolis i próbami ekspansji terytorialnej kosztem Turcji. Owoce tej polityki są tak znikome, że zrezygnować z niej można było bez żalu. Przyniosły Włochom skrawki wybrzeża, zagrożonego ustawicznie przez inwazję piaszków pustynnych, wybrzeża, które nie tylko nie wchłonę nadmiaru ludności Włoch, ale nawet nie zwróci poczynionych wkładów. Traktat, świeżo zawarty, kładzie kres naporowi Włoch ku wschodnim partjom basenu śródziemnomorskiego, a stabilizując z tej strony stosunki, tembardziej wzmacnia parcie ku Zachodowi.

Tu bowiem, w znakomicie przez Francuzów ucywilizowanym Algierze, w Tunisie, a wreszcie w południowej Francji widzą Włosi swą „ziemię obiecana”. I tu wciskać będą swych emigrantów, wyroby swego przemysłu, placówki swych wpływów politycznych. Drobne koncesje, udzielone niedawno przez rząd Poincarego kolonizacji włoskiej w Algierze, są tylko drobnym epizodem ciągłej, organicznej ofensywy Francji.

Nas te sprawy interesują podwójnie. Podobnie jak Włochy i my posiadamy własne zagadnienie nadmiaru ludności. Jeśli dzięki obszarom wschodnim dziś analogie są jeszcze dość wątpliwe, a sytuacja Włoch znacznie trudniejsza, najbliższe dziesięć lat przyniosą większe upodobnienie i tem samym potrzebę studiowania włoskich

wzorów polityki emigracyjnej i kolonialnej. Ponadto śledzić musimy rosnące tarcia włosko-francuskie nie bez

niepokoju z tej prostej racji, że angażując politykę paryską nad morzem Śródziemnem, osłabiają ją nad Re-

Nasza akcja przeciw pojedynkomanji.

Jak karzą za pojedynek w poszczególnych państwach Europy.

WĘGRY, KRAJ POJEDYNKOWICZÓW. — OSTRE SANKCJE ANTYPJEDYNKOWE W DANII, HISZPANII, RUMUNJI, SKANDYNAWJI. — Z MNIEJSZYCH KRAJÓW NAJSUROWIEJ KARZE DUELAN-TÓW SZWAJCARJA. — GENEWA NIE ZNA POJEDYNKÓW.

Pod powyższym tytułem zamieściliśmy wczoraj pierwszą część wywodów cenionego znawcy przepisów pojedynkowych, inż. W. Mańkowskiego zawierającą ustosunkowanie się kodeksów najważniejszych państw Europy wobec pojedynków. Obecnie podajemy dokończenie artykułu, który wzbudził wielkie zainteresowanie w sferach prawniczych, a także wśród ogółu Czytelników:

Lwów, 9 grudnia.

W poprzednim artykule podałem sankcje kodeksów francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego.

Kodeks węgierski

karze wyzwanie na pojedynek i przyjęcie wyzwania więzieniem do 6 miesięcy. Sekundanci, przynoszący wyzwanie, ulegają tej samej karze. Pojedynek bez rezultatu ulega karze do jednego roku więzienia. Karygodność zaczyna się z momen-

tem skrzyżowania szabel (na Węgrzech białą bronią pojedynkową jest szabla), lub staniem w pozycji przy pojedynku na pistolety. Zranienie przeciwnika w pojedynku ulega karze do dwu lat więzienia, zrobienie go kaleką — więzieniem do lat trzech. Zabicie lub zranienie śmiertelne karze kodeks więzieniem do lat pięciu. Zabicie z pogwałceniem reguł pojedynkowych karane jest jako zwykły mord, zranienie w tych okolicznościach — jako zbrodnia ciężkiego uszkodzenia ciała. Świadkowie i lekarze są wolni od kary. Podobnie jak w kodeksie włoskim ulega karze więzienia do 1 roku ten, kto podaje w publiczną pogardę lub obraża człowieka za to, że odmówił pojedynku lub obrażony, nie zażądał go. Przepis ten, artykuł 295 ustawy karnej węgierskiej z r. 1880 — nie był od 1880 ani razu stosowany!

Kodeks karny hiszpański

nakazuje władzom aresztowanie tak wyzywającego, jak i tego który przyjął wyzwanie i trzymanie w areszcie tak długo, aż da słowo honoru, że odstępuje od zamiaru pojedynku. Złamanie tego słowa honoru i wyzwanie na nowo przeciwnika, pociąga za sobą utratę czasową prawa sprawowania urzędów publicznych a nawet karę wygnania. Zabicie przeciwnika w pojedynku lub zranienie karane jest więzieniem poprawczym, w wypadku pojedynku bez rezultatu — aresztem zwykłym. Kary te ulegają zmianie na odpowiednio cięższe a mianowicie na baniecie (za zabicie) wygnanie (za zranienie) i grzywnę od 50—500 pesetów (za pojedynek bez re-

zultatu), dla obrazonego, któremu przeciwnik odmówił dania żądanej odpowiedzi satysfakcji honorowej w formie wyjaśnienia, usprawiedliwienia lub przeproszenia. Sekundanci ulegają karze więzienia i grzywnie od 250—2500 pesetów o ile nie wyczerpali wszystkich możliwości pogodzenia przeciwników i o ile nie ustalili możliwie najłagodniejszych warunków starcia. Wyszczególnienie kar za niestaniecie do pojedynku jest karane na równi z ciężką zbrodnią.

Pojedynek bez sekundantów karany jest zawsze więzieniem poprawczym, a o ile zaszedł w nim wypadek śmierci, uważany jest za pospolitą zbrodnię.

Inne kodeksy.

KODEKS KARNY RUMUŃSKI.

karze pojedynek bez rezultatu aresztem od 6 dni do 6 miesięcy i grzywną od 100—1000 lei. Gdy w pojedynku zaszedł wypadek zranienia lub śmierci, grozi kara więzienia od dni 3 do 2 lat. Pojedynek bez sekundantów, lub z pogwałceniem reguł pojedynkowych, karany jest jako zwykła zbrodnia. Gdy oficer bił się z osobą cywilną, podpada pod orzecznictwo sądów cywilnych.

KODEKS DUŃSKI

za pojedynek bez rezultatu karze aresztem. Za zabicie lub ciężkie zranienie przeciwnika grozi kara więzienia od 3 miesięcy w górę, jednak najwyżej do lat 5. Zabicie lub zranienie z pogwał-

ceniem reguł pojedynkowych, karane jest jako pospolita zbrodnia. Sekundanci ulegają karze tylko w wypadku, gdy postanowili, że pojedynek ma się skończyć śmiercią jednego z walczących, lub gdy są współwinnymi pogwałcenia reguł pojedynkowych

KODEKS NORWESKI.

zna karę robót przymusowych za zabicie w pojedynku lub ciężkie zranienie, natomiast wyraźnie postanawia w art. 19, że gdy zranienie jest lekkie, pojedynek nie jest karygodny. Sekundanci są zawsze wolni od kary.

KODEKS SZWEDZKI.

za zabicie w pojedynku karze robotami przymusowymi przez 6 do 10 lat,

Nie zapominajcie o zaletach kremu FASCINATA

nem. I tu mieści się najbardziej bezpośredni związek między interesami Polski a dalekimi pociągnięciami polityki imperialistycznej Mussoliniego.

za ciężkie zranienie robotami przymusowymi od 2 lat do 6, za zranienie lekkie lub pojedynek bez rezultatu — więzieniem od 6 miesięcy do 2 lat. Pogwałcenie reguł pojedynkowych karze się jako zwykła zbrodnia. Sekundanci podlegają karze więzienia.

Republika Andora w swym pisanem prawie (manuskrypt w języku baskijskim) nie zna pojedynku — cudzoziemcy podlegają kodeksowi francuskiemu. Wyspy Man, Malta i Gubrait nie znają go również, w konsekwencji karzą jako zwykłą zbrodnię.

Belgia karze recydywistów ostrzej, nawet dochodzi do podwójnego wymiaru kary, karząc zawsze równocześnie więzieniem i grzywną, najwyższej więzieniem do lat 5 i grzywną do 10.000 franków. (Recydywiści do 10 lat i 20.000 fr. grzywny).

Grecja karze więzieniem i robotami przymusowymi, nie karze natomiast zupełnie sekundantów i lekarzy. Luksemburg karze podobnie, jak Belgia. Monaco za zabójstwo w pojedynku nakłada 2—5 lat więzienia, za zranienie 1 rok do 3 lat, karząc sekundantów jako współwinnych, a sam zamiar pojedynku karząc grzywną od 300—3.000 franków. Holandia zna karę więzienia do 6 miesięcy za pojedynek bez rezultatu, 1 rok więzienia za lekkie zranienie, do lat 3 za zranienie ciężkie, do 6 lat za zabicie w pojedynku, przy specjalnych zaś okolicznościach kara może być podwyższoną do lat 12-tu. Sekundanci i lekarze nie podlegają karze.

KODEKSY SZWAJCARSKIE.

Szwajcaria ma 25 kodeksów karnych, obowiązujących w poszczególnych kantonach. Z tego kantony Appenzell, Tesin, Uri, Sankt-Gallen karzą pojedynek jako pospolitą zbrodnię. W Genewie od roku 1864 (tj. od śmierci w pojedynku sławnego socjalisty Lassalle'a) nie było pojedynku. Kodeks karny kantonu nie zna go, a jednak wedle opinii miejscowych kół prawniczych nie jest pewne czy traktowanoby pojedynek jako pospolitą zbrodnię. Najostrzej karze kanton Waadt (do 15 lat więzienia za zabójstwo w pojedynku), potem kantony Bazyleja, Wallis i Zug więzieniem do lat 10. Kanton Fryburg karze wygnaniem z kantonu i to nawet za zabójstwo w pojedynku wygnaniem dziesięcioletnim z ewentualną grzywną 2000 fr. szwajc. Lekarze nie są karani i nie mają obowiązku donosić władzom o pojedynku.

Inż. W. Mańkowski.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Dalsze aresztowania we Lwowie

wśród podejrzanych o zamach na „Słowo Polskie”.

Maszyna piekielna mieściła kilo materiału wybuchowego, w pudełku z napisem „Cukierki ślazowe na kaszel”.

Lwów, 9 grudnia.

(—) Dochodzenia w sprawie zamachów bombowych we Lwowie i Krakowie trwają w dalszym ciągu przy współudziale całego aparatu śledczego lwowskiej policji. Ub. nocy policja przeprowadziła rewizję w ukr. Domu akademickim, która trwała do 6 rano, poczem

aresztowano 40 studentów.

Lista aresztowanych:

Miedzy aresztowanymi znajdują się: Julian Peleński, Zenon Zelenyj, Rościsław Zelenyj, Wasyl Bilyk, Michał Kołodziejski, Mikołaj Maksymuk, Zenon Knysz, Mikołaj Dragan, Wasyl Kociuba, Huny Mirberg, Michajło Hanyk, Luka Adamczuk, Andrzej Sawka, Michajło Kurach, Stefan Fediuk, Michajło Skorewicz, Kunanec Piotr Makar, Włodzimierz Hodys, Włodzimierz Kodziar, Omelan Werchola, Michajło Logaza, Tymko Kozia, Iwan Lach, Wasyl Jalyk, Ośyp Gulej, Wasyl Miljańczuk, Julian Bukalowycz, Mikołaj Dużyj, Włodzimierz Kalinowicz, Michajło Kozakiewicz, Bohdan Harasymowicz, Danyło Harambura, Stefan Sorokaniuk, Iwan Howatyk, Wasyl Hirnyj, Senyżak, Zenon Dydeńko, Michajło Dobrzański, Włodzimierz Pomieko. Poza Domem akademickim aresztowano Włodzimierza Gabrusiewicza, Nusię Czemerynską, Marię Bodnarównę, Oksanę Dzedzora, J. Bandriwskiego i Nawrockiego.

Szereg rewizji.

Ponadto przeprowadzono rewizję tej samej nocy u studenta praw Myro-

na Spolitakiewicza przy ul. Wojciecha 1. 2, którego aresztowano, Piotra Bakowicza przy ul. Wyspiańskiego 1. 24, którego również po rewizji aresztowano, w domu Kaczmarskich, gdzie aresztowano Romana Kaczmarzkiego, u p. Konykowej przy ul. Józefata 5. W mieszkaniu Konykowej aresztowano Erasta Konyka, Lewka Konyka i Wasyla Odnoroga.

W sprawie aresztowanych studentów interwenjował wczoraj w starostwie grodzkiem na prośbę „Studenckiej hromady”, prorektor U. J. K. ks. dr. Gerstman, który otrzymał odpowiedź, że studenci ci zostali aresztowani jako podejrzani

o działalność antypaństwową.

Tego samego dnia pojawili się u staro-

sty grodzkiego z interwencją posłowie Unda Laszczynski i Kochan.

Śledztwo w dalszym ciągu jest otoczone ścisłą tajemnicą. Dowiadujemy się jedynie, że dokonana ekspertyza materiału wybuchowego wykazała, że skrzyneczka zawierała

około 1 kg.

bardzo silnego materiału wybuchowego, połączonego z bardzo czułym i zawilum systemem zapalników. Materiał wybuchowy znajdował się w pudełeczku z napisem: „Cukierki ślazowe na kaszel i chrypkę”. Pudełeczka te umieszczono w ładnej skrzynce politurowanej.

Istnieją pewne dane, wskazujące, że materiał wybuchowy przemycany był przez zagranicę.

*

Jak donosi wczorajszy „Kurier Poranny” z Warszawy, sprawcą zamachu we Lwowie, był nie mężczyzna, ale kobieta, licząca około 30 lat.

SUKCES TENORA POLSKIEGO W PRADZE.

Praga, 8. grudnia. (Tel. G. P.) Występujący w operze praskiej tenor Opery warszawskiej Ignacy Dygas, osiągnął wielki sukces, śpiewając partię Hermiana w „Dannie Pikowej” Czajkowskiego. Artysta był kilkakrotnie wywoływany. Po koncercie licznie zebrana przed teatrem publiczność, urządziła mu powtórna owację, natychywie domagając się autografów.

AMANULLAH ZWYCIĘZCA.

Darowane aeroplany przydały mu się.

Londyn, 8. grudnia. (Tel. G. P.) Z Kabul donoszą: W zaciętych walkach z wojskami króla Afganistanu powstańcy ponieśli dotkliwe straty, utraciwszy przeszło 800 zabitych i rannych. Nadto wielu powstańców dostało się do niewoli, wśród nich syn ich naczelnika, który został natychmiast rozstrzelany.

Do zwycięstwa Amannllaha przyczyniły się wojska lotnicze, które zbombardowały cały szereg wsi zbuntowanego szczepu Shinwarl.

Król wysłał do obozu powstańców parlamentarjusza z wezwaniem do złożenia broni.

PRZECIW: REUMATYZMOWI, ISCHIAS, PODAGRZE, POSTRZAŁOM



naturalny środek leczniczy, nie mający się zastąpić żadnym innym środkiem.

Dla kuracji domowych: jako mule naturalny w formie kostek „Pi-Qa” (dla przyrządzania okładów w domu), albo jako „Gamma-Kompresse” (gotowy okład) nadaje się do 30-krotnego użycia, a zatem jest tani.

Informacja: osobiście: Apteka P. Mikołascha, Lwów.

Pisemnie: Biuro Piszczany dla Polski, Cieszyń. 8922-10

Jeszcze jedna maszyna piekielna!

OTRZYMAŁ JĄ BERLIŃSKI KORESPONDENT „IL. KURJERA CODZIENNEGO”, LWOWIANIN TADEUSZ HELLER.

Berlin, 8 grudnia. (Tel. G. P.) Korespondent berliński „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” p. Tadeusz Heller otrzymał dzisiaj przesyłkę, podobną do puszek z konserw, w której znajdował się jakiś mechanizm zegarowy. Wezwana policja zabrała tę puszkę z mieszkania redaktora Hellera i po zbadaniu jej przez rzeczoznawców, którzy określili ją jako maszynę piekielną, zakopali ją w ziemi. Chłopca-polska, który przyniósł tę bombę do mieszkania korespondenta aresztowano. Sprawa ta wywołała wielką sensację w kołach dziennikarskich Berlina.

Najmilszy upominek.



Ofiarowując Kasetkę Gwiazdkową Elida, spełniacie skryte życzenie każdej kobiety i zyskujecie jej wdzięczność. Kasetka Elida to upominek, który, łącząc w sobie wykwint i praktyczność, utrwała Was na długo w pamięci osoby obdarowanej.



KASETKI ELIDA

Herbata
Kawa
Kakao



EDMUND RIEDL
LWÓW
RUTOWSKIEGO 13
GRÓDECKA 174

Jasne i ciemne strony gospodarki państwa wowej.

Posel Byrka o zagadnieniach skarbowych Polski.

INTERESUJĄCY ODCZYT PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI BUDŻETOWEJ. — POZORNY DOBROBYT PAŃSTWA W OKRESIE INFLACYJNYM, OKUPIONY ZUBOŻENIEM OBYWATELI. — SKOMERCJALIZOWANE PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE I WADY ETATYZMU. — NIEDOMAGANIA NASZEGO SYSTEMU PODATKOWEGO.

Lwów, 9 grudnia.

Staraniem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem odbył się wczoraj, wieczór w sali Izby handlowej i przemysłowej odczyt przewodniczącego sejmowej komisji budżetowej p. posła Byrki p. t.: „Nasze zagadnienia skarbowe”.

Odczyt zajął prez. lwowskiego koła B. B. W. R. poseł dr. Loewenherz, który w serdecznych słowach powitał prelegenta, jednego z najlepszych

znawców naszej skarbowości.

Posel Byrka na początku swego wykładu zaznaczył, że problemów skarbowych nie można traktować abstrakcyjnie, lecz trzeba je brać łącznie z problemami gospodarczymi, a nawet politycznymi. Wzajemna zależność tych problemów sięga tak daleko, że nieraz uważamy za przyczynę jakiegoś zjawiska gospodarczego to, co jest jego skutkiem.

Nie wolno zapominać, że w dzisiejszym ustroju, państwo nasze jest zarówno największym producentem, jak i konsumentem, największym bankierem kraju ale i

największym dłużnikiem.

W czasie inflacji państwu powodziło się dobrze. Podatki wpływały wprawdzie tylko w minimalnym procencie państwo jednak miało nieograniczony kredyt w P. K. K. P., skąd czerpało coraz to nowe sumy, przez co umniejszało wartość pieniądza.

Dług ten zaś

placiło społeczeństwo,

którego majątek przez ciągłą dewaluację został wyniszczony. Dlatego też plan normalizacyjny z roku 1924 był zbyt optymistyczny, gdyż społeczeństwo wyniszczone podatkami inflacyjnym, nowym podatkiem sprostać nie mogło. Budżety więc w roku 1924 i 1925 były deficytowe.

Dopiero w 1926 roku zdołano stworzyć nadwyżkę budżetową i odtąd nasze budżety są już zrównoważone.

Ujemną stroną naszego budżetu jest to, że niema w nim uwidocznionych skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych.

Przez to budżet ten nie daje dokładnego całokształtu gospodarki państwowej i stał się zwykłym preliminarzem budżetowym.

W związku z budżetem wiele się mówi o komercjalizacji przedsiębiorstw i o etatyźmie.

Zdaniem p. posła, jest wielką wadą naszej komercjalizacji, że wszystkie władze nadzorcze są w rękach urzędników państwowych. Przez to przedsiębiorstwa te — a mamy ich w Polsce 14 — z góry już są krępowane pewnymi nakazami władz wyższych.

O etatyźmie słyszano w ostatnim czasie bardzo wiele. Zdaniem prelegenta, prawda leży w środku: Racji nie mają kupcy i przemysłowcy, którzy etatyzm wogóle niegują, ale również nie ma racji rząd, który często tworzy przedsiębiorstwa państwowe tam, gdzie wystarczy

iniciatywa prywatna.

Sposób pokrycia budżetu jest wadliwy, a to dlatego, że cały nasz system podatkowy jest błędny. Po państwach za-

porczych odziedziczyliśmy

5—6 systemów podatkowych,

które złożyły się na jeden zlepek — system polski. Głównymi wadami tego systemu jest: 1) Prymitywność systemu. 2) Dotkliwość poboru niektórych podatków i 3) Różnorodność terminów podatków.

By jednak móc przystąpić do reformy podatkowej

trzeba wprzód uregulować stosunki handlowe z naszymi dwoma najpotężniejszymi sąsiadami. Tymczasem powinniśmy się starać powoli nasz system podatkowy niepsuć, a na wszelki wypadek jeszcze bardziej nie pogarszać.

Interesujące wywody prelegenta spotkały się z żywym aplauzem licznie zebranych słuchaczy.

Nowe samoloty na linii Warszawa-Paryż.

STARE „SPADY” ZOSTANĄ ZASTĄPIONE „POTEZAMI”.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 grudnia. (st) Do Warszawy przyleciał nowy samolot pasażerski „Potez 32”, który rozpocznie służbę komunikacyjną na linii Warszawa — Strassburg — Paryż z odnogą do Pragi. Na linii tej były dotychczas w użyciu aparaty

Berlin - Spad, które zostaną wycofane w pierwszych dniach stycznia i zastąpione przez samoloty „Potez 32”. Samoloty są sześcioposobowe, tj. 4 miejsca dla pasażerów, a 2 dla pilotów.

Król Jerzy w stadjum rekonwalescencji.

Londyn, 8 grudnia. (Tel. G. P.) Do południa nie ogłoszono jeszcze biuletynu porannego o stanie zdrowia króla, wszelako według informacji zasięgniętych w pałacu Buckinghamskim król spał spokojnie przez całą noc. Według wszelkich

znak polepszenie w stanie zdrowia trwa nadal. Dobrze też zdaje się wróżyć ta okoliczność, że księżniczka Mary opuściła dzisiaj rano Londyn, udając się z wizytą do Northampton.

Przykuł chorego męża do ściany i zjechała się nad nim.

POTWORNA ZBRODNIARKA W CHLEWIE WIĘZIŁA MĘŻA.

Wilno, 8 grudnia. We wsi Gródy pow. baranowickiego odkryto niezwykłą zbrodnię. Niejaka Baldwina Nowicka, mieszkanka tej wsi, przykuła swego chorego męża do ściany w chlewie łańcuchami. Nieszczęśliwy człowiek przebył tam 8 dni i w

tym czasie żona straszliwie znęcała się nad chorym. Zbrodnia wydała się przypadkowo, ponieważ sąsiad usłyszał w nocy podejrzane jęki, dochodzące z chlewu. Doniósł o tem policji, które aresztowała Nowicką.

Śmierć na zaczadzenie w klasztorze.

OFIARĄ PADŁ KANDYDAT ZAKONNY MACHAJOWSKI.

Lwów, 9. grudnia.

(—) W klasztorze OO. Karmelitów we Lwowie wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Oto zam. tam 25-letni kandydat do bractwa zakonne, Ignacy Machajowski, pochodzący z województwa warszawskiego, zmarł nagle wskutek zaczadzenia się. Kładąc się do snu w piątek wieczorem, Machajowski zaniknął zasuwy pieca, przedtem silnie napalonego i usnął.

Gdy przedpołudniem zauważono jego nieobecność, wszczęto poszukiwania i stwierdzono, że drzwi jego celi są zamknięte, przyczem odczuto woń czadną. Po wtargnięciu gwałtem zastano już zimne zwłoki.

Przybyły lekarz dzielnicowy dr. Jaszczurowski stwierdził śmierć wskutek zaczadzenia się i polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

Wielka batalia w szynku zamarstynowskim.

FRUWAŁY W POWIETRZU KUFLE, STOŁKI, TALERZE ITD., A OBLICZA OBYWATELI SPŁYWAŁY KRWIĄ. — RODZINA GABRIELÓW, SKAŁKA I PRUSAK KLJENTAMI POGOTOWIA.

Lwów, 9. grudnia.

(—) Wczoraj wieczorem około godz.

9 w szynku znajdującym się przy ul. Zamarstynowskiej 50, u wylotu ul. Pa-

Przy otyłości, pobudza naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” przemianę materji w organizmie i wpływa na wysmukłość kształtów. Liczni profesorowie zalecają picie wody Franciszka-Józefa i przy otluszczeniu serca, uważając ją jako cenny środek, stosując rano, w obiad i wieczór po pół szklanki. 9502

nieńskiej, zabawiało się szersze grono obywateli. M. i. był tam 58-letni Jan Gabriel wraz z dwoma synami: Kazimierzem lat 28, tokarzem i 25-letnim Wilhelmem, ślusarzem. W ich towarzystwie znajdował się 38-letni odlewacz Dionizy Skalka.

Z nieznanym nam powodem, powstała między gośćmi awantura, która wkrótce przybrała rozmiary generalnej bójki. Obecni, podzieliwszy się na dwa obozy, wzięli się za bary, przyczem w ruch puszczono wszystkie twarde przedmioty, jakie były pod ręką, np. szklanki, talerze, flaszki z bufetu, krzesła i stołki. Na poboju wisku pozostało wiele rannych i pobitych, a szynk uległ kompletnemu zdemolowaniu.

Wezwano policję i Pogotowie ratunkowe, 5 najciężiej rannych ofiar walki odwieziono na stację ratunkową. Jan Gabriel, oraz jego dwaj synowie Kazimierz i Wilhelm odnieśli tłuczone rany na całym ciele. Skalka odniósł szereg ran na głowie, a przeciwnik Roman Pusak, lat 28, z zawodu tokarz, odniósł dwie klute rany w bok i Pogotowie ratunkowe musiało go odwieźć do szpitala.

DZIECKO WE WRZĄTKU.

Katowice, w grudniu.

Straszną śmiercią zginęła 5-letnia córeczka małżeństwa Kowlów w Siebianowicach. W czasie zabawy w kuchni dziecko biegnąc, uderzyło plecami o rozpalony piec żelazny, na którym ustawione było wiadro z wrzącą wodą. Piec wraz z wiadrem wyrzucił się, przytłaczając dziewczynkę, która uległa okropnemu poparzeniu i wśród strasznych męczarni zmarła.

NOWA FABRYKA AZOTNIĄKÓW NA POLSKIM ŚLĄSKU.

Katowice, 8. grudnia. (Tel. G. P.) Książę na Pszczynie, uzyskawszy kredyt 12 milj. fr. szwajc. przystąpił do budowy fabryki azotowych nawozów sztucznych w miejscowości Wyrzy w pow. pszczyńskim. Tempo prac idzie z łecie amerykańską szybkością, tak, że część budowl już wzniesiono.

Podobno „Bayerische Stickstoffwerke” odstąpiły fabryce ks. pszczyńskiego nowe patenty i weszły jako udziałowcy do tego przedsiębiorstwa. Produkcja rozpocznie się w pierwszej połowie 1929 r.

MINISTROM NIE WOLNO UCZESTNICZYĆ W BANKIETACH.

Paryż, 8. grudnia. (Tel. G. P.) Rada ministrów postanowiła zatrzymać nadal generała Gourauda na stanowisku gubernatora Paryża, bez względu na jego wiek. Poza tem uchwalono, że na przyszłość ministrowie mają powstrzymywać się od udziału w politycznych kongresach i bankietach.

„GWAŁT SIĘ GWAŁTEM ODCISKA”.

Moskwa, 8. grudnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Irkucka, że niewykryci sprawcy wymordowali kolejno całą rodzinę komunisty Proszina, który za czasów wojny domowej był szefem czerezwyczajki połowej armji sowieckiej, działającej przeciwko Kołczakowi. Ostatnio został zabity nożem w serce 12-letni syn Proszina, powracający ze szkoły.

ZNAKOMITE OBIADY Z TRZECH DAŃ PO ZŁ. 1.80 - poleca

Restauracja SKORODECKIEGO ul. Kilińskiego l. 4. (obok Kawiarni wiedeńskiej)

Matka włożyła synowi siekiere w rękę a sama trzymała mordowanego męża za nogi.

POTWORNA ZBRODNIĄ W POW. HORODENKA. — DRUGI MAŻ WDOWY. — NIESNASKI RODZINNE. — SYN PRZECIW OJCZYMOWI. — DZIKA SCENA MORDU. — NIE ZDOŁALI ZAKATRUPIC SIEKIERĄ. — ARESZTOWANIE ZBRODNIARZY.

Lwów, 9. grudnia.

(—) Z Horodenki donoszą nam o potwornym męzobójstwie i ojcobójstwie, dokonanym we wsi Łuka nad Dniestrem w pow. Horodenka.

Przed kilku laty wdowiec Hryć Sołonyńka poślubił wdowę po Mikołaju Kołodowskim, Docie, która miała syna Mikołaja Kołodowskiego. Pożycie tego małżeństwa od pierwszej chwili było nie nadzwyczajne i ciągle powtarzały się spory

na tle majątkowym,

nieraz kończąc się zwyczajnymi bójkami między małżeństwem. Do nienawiści, żywionej przez Docie do drugiego męża, przyłączył się również syn jej Mikołaj, oczywiście za namową matki i często groził ojczymowi zemstą.

Wreszcie onegdaj w nocy, gdy Hryć Sołonyńka pogrążony był we śnie, matka z synem

postanowili go zamordować.

Docie włożyła synowi w rękę siekiere i poleciła mu rąbać ojczyma, sama zaś trzymała ofiarę za nogi. Po czterech razach, zadanych Hryciowi przez pasierbą, usiłowała ciężko rannego, już bezprzewidownego męża zanieść do Dniestru, ale dała temu spokój, mając wrażenie, że mąż już nie żyje. Mikołaj Kołodowski zaś z obawy przed aresztowaniem

zbiegł do lasu.

Następnego dnia na wiadomość o

strasznej zbrodni przybyła komisja sądowo-lekarska, która stwierdziła, iż Sołonyńce zadano cztery ciężkie rany w głowę, wskutek czego ocalało wybite, a język przecięty. Nieszczęśliwy do tej chwili znajduje się w stanie

beznadziejnym. Zbiegłego Mikołaja Kołodowskiego ujęto i wraz z matką, pośrednią sprawczynią tej ohydnej masyakry, aresztowano i odstawiono do sądu.

—o—

KSIEGARNIA SPOŁECZNO - NAUKOWA

Lwów, Pasaż Hausmana 9 Te. ef. 5048.

L. TROTZKI: Die wirkliche Lage in Russland.

ERM NICKI: Theorie u. Praxis der Rationalisierung — **STE-**

FANSKI: Racionalizacja przy pomocy robotniczej — **FRYCZE:** O społecznym znaczeniu sztuki pięknej. **SOKOL-**

NICAL: Polska w pamiętnikach wielkiej wojny — **LENIN:** Pół-

stwo a rewolucja. — **ILJA EHRENBURG:** Die Verschwörung der

Gleichen. — **WIERA FIGNER:** Nacht über Russland. — **H. G.**

WELLS: Grundlinien der Weltgeschichte. — **BRONOWICZ:** Statistika

Zerstückung und Tragödie.

Dział społeczno naukowy Belletrystyka, książki dla dzieci itp.

Dwa wielkie włamania w Śródmieściu

ATAK NA SKLEP REGINY MÜNZER. — POWTÓRNE PODZIEMNE PRÓBY SFORSOWANIA SKŁADU FUTER FISCHA.

Lwów, 9. grudnia.

(—) Ubijąc we Lwowie włamywacze okazali niezwykle ożywioną działalność, bądź to usiłując popełnić, bądź też popełniając poważne włamania. I tak dokonano włamania do sklepu bławatnego Reginy Münzer przy ul. Rutowskiego 23, gdzie po wyrwaniu zamków w drzwiach skradziono znaczne ilości materiałów tekstylnych, wartości około 7.000 zł.

O godz. 3 nad ranem zaalarmowano V komisariat, że po raz wtóry w ciągu ostatnich kilkunastu dni usiłowano dokonać włamania do sklepu futer

Fischa przy ul. Hetmańskiej 24. Alarm wszczęli pilnujący tego sklepu stróż nocni, którzy usłyszeli szmery we wnętrzu lokalu. Przybyli funkcjonariusze policyjni stwierdzili, że sprawcy przedostali się kanałem do realności przy ul. Łukaszyńskiego l. 4, stamtąd przez strych dostali się do realności l. 2, następnie zeszli na dół schodami, poczem usiłowali wtargnąć do graniczącego z tą realnością sklepu futer Fischa, lecz zostali przez wartowników spłoszeni i tą samą drogą zbiegli do kanału.

Po „fajerancie” -- „feuer”.

DWAJ PIJANI ROBOTNICY SPŁONĘLI W BARAKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. grudnia. (st) Wczoraj na terenach nowo powstającej kolejki Szustra na Mokotowie w barakach dla robotników powstał pożar, który wzniesili pijani robotnicy, zabawiający się tam po wypłacie. Skutki pożaru były bardzo smutne. Na widok ognia wszyscy robotnicy opuścili barak i tylko dwóch pijanych robotników

pozostało w płonącym drewnianym. Rzucono się na ratunek, lecz był on już spóźniony, gdyż nikt nie mógł zbliżyć się do ognia. Straż pożarna zlokalizowała w ciągu dwóch godzin pożar, a na strasliwym pogorzelisku doszukano się z trudem spopieliałych zwłok dwóch robotników.

Wojenne wspomnienia

powodem nieszczęśliwego wypadku.

STARY WIARUS W ZAPALE CHWYCIŁ NABITĄ STRZELBĘ I ZRANIŁ WNUKA.

(Dziękuję za przesłany list)

Chodorów, w grudniu.

W zimowe wieczory gwarzy się najlepiej, a p. Tadeusz J. z Rohatyna, stary legun tak bardzo opowiadać lubiał. To też gdy pp. Z. wieczorem wyszli z domu, a dwóch nie-

letnich synów zostawili pod opieką dziadka, ten zamknął się w pokoju ze swoimi wnukami 8-letnim Jurkiem i 10-letnim Jędrkiem i nuże opowiadać jak to było pod Rohatynem.

A nie musiało być tam najlepiej, gdy p. Tadeusz J., człowiek odważny i dziś jeszcze dziarski, w ciężkiej znalazł się opresji.

Moskali śmiało strzelali gestem, szrapneli sypał się grad, a nie rzadko i granat zorał ziemię. Śmierć kościła zjadale. W tem p. J. zauważył, że wróg ukryty za krzakami zmierzyl się do niego z rewolwerem. Ale że p. J. rezonu nie stracił, więc chwycił za karabin i strzelił. I dla pokazania malcom, jak się z operacji uwolnił, p. J. zdjął wiszącą nad łóżkiem zięcia strzelbę, zmierzyl do Jurka i pociągnął za języczek. Efekt był fatalny, bowiem nabita strzelba wypaliła, a mały Jurek z przestrzeloną piersią padł na podłogę. Na szczęście rana nie okazała się groźną i jest nadzieja utrzymania chłopca przy życiu. Gorzej jednak stało się z p. J., który po nieszczęśliwym wypadku wpadł w taki rozstrój nerwowy, że w stanie bardzo poważnym musiano go odwieźć do sanatorium.

Przez cały Grudzień

sprzedaż gwiazdkowa

po zniżonych cenach
w Firmie Bławatniczej

ANTONIEGO UWIERY

Lwów, ul. Halicki 10.

tak samo we Filjacji w Stryju,
Rechowyczu, Iarnepolu, Tarnowie.

Na nowsze operetki.

Wiedeń w grudniu.

(—) Donieśliśmy już onegdaj o tem, że Emeryk Kalman pracuje obecnie nad operetką pt. „Fandango”, której premiera odbędzie się w Berlinie. W najbliższym czasie zostaną ponadto wystawione na scenach niemieckich dwie bardzo piękne operetki. Jedną z nich jest dziełem Jeana Gilberta, a nazywa się „Noc w Kairze”. Kompozytorem drugiej jest Oskar Strauss, a nazywa się ona „Małżeństwo w Hollywood”.

Stoma'ol'og Dentysta

Dr. RENNER

Ketrzyński 21.

Podziękowanie.

JWPann Dr. M. Seidlerowi, prymarjuszowi Sanatorium Kasy Chorych we Lwowie, jakoteż JWpanom lekarzom Dr. Ostrowskiemu, Dr. Weisastowi i Dr. Fleckerowi za uratowanie życia mojej żonie przez szczęśliwie przeprowadzoną operację i za sumienną, troskliwą i nadzwyczaj staranną opiekę w czasie jej choroby wyrażam gorące podziękowanie.

Inż. A. Schacherl we Lwowie.

Ważne zarządzenie na polskich kolejach.

Warszawa, 8 grudnia.

Wedle nowego regulaminu można podróż na podstawie biletu kolejowego zasadniczo rozpocząć dowolnego dnia w okresie ważności biletu. Obecnie zarządziło Min. komunikacji, że wyjazd powinien bezwarunkowo nastąpić w dniu datowania biletu bez względu na czas jego ważności. Zarządzenie to odnosi się do wszystkich stacji polskich kolei z wyjątkiem stacji położonych w okręgu dyrekcji kalwickiej.

—o—

Obrady nad nowym rozkładem jazdy.

Warszawa, 8 grudnia.

Od kilku dni odbywają się w Min. komunikacji obrady nad ustaleniem rozkładu jazdy w ramach zasadniczych uchwał międzynarodowej konferencji w Wiedniu. W obradach pod przewodnictwem dyrektora departamentu eksploatacyjnego inż. Fränkla biorą udział reprezentanci Min. oraz delegaci wszystkich polskich dyrekcji kolejowych z dyrektorami wydziałów eksploatacyjnych.

Zjazd Towarzystw muzycznych i śpiewaczych z Województw południowo-wschodnich.

Pierwszy dzień Zjazdu.

UROCZyste NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE. — INAUGURACJA ZJAZDU. — KONCERT TOWARZYSTW ZWIĄZKOWYCH. — OBRADY ZJAZDU. — RAUT W KASYNIE I KOLE LITER-ARTYST.

Lwów, 9. grudnia.

(jp) Uroczystości ku uczczeniu 10-lecia niepodległości Państwa polskiego i bohaterstwa Orłów lwowskich, dzięki któremu zachowane zostały gród kresowy i wschodnia połać kraju

dla Rzeczypospolitej, zakończyły się w naszym mieście zaiste najpiękniejszym akordem, jakim jest niezaprzeczenie rozpoczęty wczoraj **Zjazd Towarzystw śpiewaczych z trzech województw południowo-wschodnich.**

Rzeczypospolitej oraz Prezydenta Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego, które to okrzyki zebrani z entuzjazmem po

Nabożeństwo w Katedrze.

Zjazd ten, który wypadł prawdziwie wspaniale, rozpoczął się wczoraj o godz. 9 rano **uroczystym nabożeństwem** w Bazylice Archikatedralnej przy uczestnictwie wszystkich Towarzystw związkowych, biorących udział w Zjeździe, delegatów Rady Naczelnej Związków śpiewackich z Warszawy

i delegatów Towarzystw śpiewackich z innych miast Polski, jak Poznania, Krakowa itp., jakoteż reprezentantów władz i instytucji miejscowych. Podczas nabożeństwa chór Tow. „**Łutnia Macierz**” odśpiewał szereg utworów religijnych.

Inauguracja Zjazdu.

O godz. 11-tej przed południem odbyła się w sali Towarzystwa muzycznego uroczysta inauguracja Zjazdu, połączona z koncertem Towarzystw związkowych. Sala wypełniła się po brzegi zaproszonymi gośćmi i doborową publicznością. Wśród uczestników i reprezentantów władz byli obecni: im. Województwa r. **Reiss**, im. miasta kom. prof. **Nadolski**, prezes Sądu **Czerwiński**, prez. Prokuratury **Hamerski**, prez. dyr. kolei **Prachtel-Morawiański**, prez. pocztowy **Moszo**, wicepr. Izby handl. i przem. dr. **Rucker**, kur. **Pytlakowski**, prez. Towarz. Muzycznego **Dembowski**, reprezentanci wyższych uczelni rektor **Piniński**, rektor **Zipser**, rekt. **Moraczewski**, rekt. **Pawłowski**, prez. Tow. Dziennikarzy **Laskownicki**, prez. Kasyna i Koła lit.-art. **Hojnacki** i w. i. Na czele reprezentantów Rady Naczelnej Związków śpiewackich w Warszawie przybył prezes, b. prezydent Min. **Ponikowski** i wiceprez. dr. **Niezgoda**.

Na estradzie stanęły połączone chóry śpiewackie, które rozpoczęły uroczystość odśpiewaniem hymnu Górczyckiego „**Gaude Mater**”. Następnie zabrał głos prezes Małopolskiego Zw. Tow. muzycznych i śpiewaczych wiceprezes **Tadeusz Höflinger**. W przemówieniu swem podkreślił mowca **znaczenie pieśni dla życia naszego narodowego**. Pieśń była tą, która budziła w sercach naszych w czasie niewoli

uczucia patriotyczne i wiodła nas do boju o odzyskanie niepodległości, a każdy poryw bohaterski narodu znalazł swój wyraz w pieśni. I dzisiaj posłannictwo pieśni w wolnej Ojczyźnie jest niemniej doniosłe, winna ona budzić radość życia i siłę czynu. Mowca podkreślił, że jest to **pierwszy Zjazd Tow. śpiewaczych w wolnej Polsce w okresie 10-lecia jej istnienia**. Ostatni zjazd odbył się przed 15-tu laty w ciężkiej atmosferze panowania zaborczego. Obecna zatem uroczystość jest dla nas świętym szczęściem i radością. Otwierając Zjazd prez. Höflinger powitał przedstawicieli władz oraz delegatów Rady naczelnej Towarz. śpiew., reprezentantów Tow. śpiew. innych środowisk Polski, jakoteż Tow. Związkowych, biorących udział w Zjeździe, wznosząc na koniec okrzyk na **cześć**

Koncert Towarzystw związkowych.

Przepiękny koncert Tow. związkowych rozpoczął chór Tow. „**Echo-Macierz**”, Lwów, który pod batutą dyr. **Jana Rangla** odśpiewał przepiękną kompozycję **Walewskiego „Orleto** sława” i chór „**Bard**”, Lwów, który odśpiewał kompozycję **J. Kludowskiego „Lwów**”. Potem nastąpiły produkcje „**Barda**” tarnopolskiego, dyr. O. Kochman; **Chór drukarzy lwowskich**, dyr. A. Kinałski; **Tow. Moniuszki**, Stanisławów, dyr. A. Stadler; „**Echa**” drohobyckiego, dyr. Borczyk; „**Harfy**” lwowskiej, dyr. Stef. Kinałski; „**Harfy**” przemyskiej, dyr. Czyński; **Chór robotniczego lwow.**, dyr. Kinałski „**Sy-**

reny” lwow., dyr. J. Rangel, „**Łutnia Macierz**” lwow., dyr. J. Leszczyński; **Tow. „Moniuszko**”, Kołomyja, dyr. J. Korzeniowski; **Tow. „Gęźba**”, Stryj, dyr. T. Śledziona; **Chór Medyków weter.** lwow., dyr. Decowski; **Chór Techniczny**, Lwów, dyr. A. Harasowski. — Popisy chórów dowiodły bardzo wysokiej kultury śpiewaczej i dały przegląd najcenniejszych utworów naszych pieśniarzy: Walewskiego, Kludowskiego, Stadlera, Lachmana, Zeleńskiego, Nowowiejskiego, Obuchowicza, Galla, Lipskiego, Procnaka, Orłowskiego i Wolfstala.

trzykroć powtórzyli, poczem połączone chóry odśpiewały **hymn państwowy**. Następnie im. Wojew. Gołuchowskiego powitał Zjazd r. **Reiss**, im. miasta kom. prof. **Nadolski**. Im. Rady Naczelnej Tow. śpiew. w Warszawie, pełne głębokich myśli i wskazań narodowych przemówienie wygłosił prezes Rady Nacz. b. prezydent Ministrów **Ponikowski**. Szereg przemówień zamknął prez. **Dembowski**, który powitał Zjazd im. Polskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie.

Obrady Zjazdu i raut w Kasynie.

O godz. 5 popoł. odbyły się w sali Kasyna i Koła lit.art. obrady **Wydziału Małop. Tow. Muz. i Śpiew.** i delegatów wszystkich Towarzystw, reprezentowanych na Zjeździe. Wieczorem o godz. 9 odbył się w sali Kasyna i Koła lit.-art. **Raut uczestników Zjazdu**, w którym wzięły udział reprezentacje władz i organizacji miejscowych, jakoteż liczni zaproszeni goście. Na Raucie jawili się również pp. wojewodowie Województw połudn.-wsch., a mianowicie: woj. lwowski hr. **Gołuchowski**, stanisławowski **Nakoniecznikow-Klukowski** i tarnopolski **Kwaśniewski**, którzy z powodu równocześnie odbywających się uroczystości

wojskowych w Żółkwi w rannej inauguracji Zjazdu nie mogli wziąć udziału.

*

W dniu dzisiejszym Towarzystwa przybyłe na zjazd, złożą o godz. 9.30 hold „**Orleto**” na omentarzu **Obronców Lwowa**, zaś o godz. 11-tej odbędą się w Teatrze Wielkim wspaniałe **Oratorjum Mieczysława Sołtyśa** na soła, chóry, orkiestry i organy p. t. „**Słuby Jana Kazimierza**” do słów **Seweryny Duchnickiej**. O godz. 4 popoł. nastąpią dalsze obrady Rady naczelnej zjedn. polskich Zw. śpiew. w sali Izby handl. i przem., zaś o godz. 8 wiecz. **zebranie towarzyskie** uczestników Zjazdu.

Święto kupiectwa lwowskiego

MIAŁO W TYM ROKU SZCZEGÓLNE UROCZYSTY CHARAKTER JAKO 255 - LECIE ZAŁOŻENIA STOWARZYSZENIA KUPCÓW I MŁODZIEŻY HANDLOWEJ.

Lwów 9. grudnia.

(jp) Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marji jest świętem kupiectwa lwowskiego, solennie obchodzonym przez nasz świat kupiecki i mieszczanstwo lwowskie. W tym roku święto to nabiera jeszcze bardziej solennego znaczenia ze względu na to, że łączy się z 255 - leciem istnienia najstarszego lwowskiego stowarzyszenia kupieckiego, tj. Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej.

Ku uczczeniu tego święta odby-

ło się wczoraj tradycyjnym zwyczajem o godz. 6 rano w kościele archikatedralnym pontyfikalne nabożeństwo, celebrowane przez ks. arcyb. Twardowskiego przy asyście dostojników Kapituły. W nabożeństwie wzięło udział kupiectwo in corpore, stowarzyszone w związkach, cechy ze sztandarami, jakoteż reprezentacje towarzystw mieszczanckich; gminę miasta Lwowa reprezentował wicekom. r. **Frankowski**. Po uroczystej Mszy św. piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. **Dziurzyński**, podnosząc zna-

czenie stanu kupieckiego dla społeczeństwa, dla zachowania tradycji przodków i świętej wiary. Na zakończenie nabożeństwa odbyła się uroczysta procesja naokoło kościoła, w której brały udział stowarzyszenia kupieckie z płonącymi świecami w rękach.

O godz. 7 wieczorem odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży handlowej przy ul. Czarneckiego uroczyste zebranie celowe jubileusz 255 - letniego istnienia towarzystwa. W zebraniu brali udział reprezentanci wszystkich stowarzyszeń kupieckich. Strzelnicy i in. stowarzyszeń i organizacji naszego miasta. Nastroj panował prawdziwie serdeczny, wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślano szanowne tradycje lwowskiego kupiectwa i miesz-

GUWADA

Tylko Płytami gumowymi i klejem gumowym (Gummilösung) GUWADA naprawiane śniegowce i kalosze dają pełną gwarancję.

Reprezentacja: BRACIA PERLSTEIN
Lwów, Żółkiewska 10. Tel. 6098.

10060

Pończochy Jedwabne

w nowych kolorach

poleca

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJACKI 11.

Książę Ludwik Ferdynand de Bourbon poślubia aktorkę fińską.

Berlin w grudniu.

(=) Znana berlińska aktorka filmowa Herta von Walter, córka b. wyższego oficera armii pruskiej, zaręczyła się z ks. **Ludwikiem Ferdynandem de Bourbon**, bliskim krewnym króla hiszpańskiego **Alfonsa**. **Ludwik Ferdynand de Bourbon** żył do niedawna w Paryżu, a

następnie zamieszkał we Włoszech. W Wenecji zawarł znajomość z p. von Walter, która bawiła tutaj z powodu zdjęć do nowego filmu. P. von Walter jest spokrewnioną z rodziną **Hindenburga**, a książę jest kuzynem arcyks. bawarskiego **Ruprechta**.

ZAWODY KONNE O. K. S. M. odbędą się 8 i 9 grudnia w krytej ujeżdżalni przy ul. Cetnarowskiej 17. - Początek każdorazowo o godzinie 16.30. - Ceny miejsc 3, 2 i 1 Zł.

Organizacja „Reichswehry“

SPOSTRZEŻENIA Z OSTATNICH MANEWRÓW. — WZOROWE WYSZKOLENIE MILITARNE ŻOŁNIERZA. — BRATERSTWO BRONI. — JAK NIEMCY OBCHODZĄ TRAKTAT WERSALSKI. — NIEWINNE LOTNICTWO „CYWILNE“. — DALEKONOŚNE DZIAŁA. — NADLICZBOWI OFICEROWIE. — „PRZYJDZIE DZIEŃ!“

Lwów, 9. grudnia.

(Zd). Wielki dziennik paryski „Excelsior“ przynosi w jednym z ostatnich numerów rewelacyjne wprost informacje o obecnym stanie niemieckiej „Reichswehry“. Informacje te oparte są na autopsji, autor ich bowiem asystował w charakterze obserwatora przy tegorocznych manewrach „Reichswehry“.

Manewry te — to nie była niewinna „zabawa w wojnę“... Był to poważny egzamin sprawności bojowej tej wielkiej armii, z której już teraz mogą być — i słusznie — dumni jej twórcy z komendantem „Reichswehry“, generałem Heye, na czele.

W całej armii panuje wzorowa karność, ale nie ta dawna sztywna karność pruska, zmieniająca żołnierza w bezmyślną maszynę. Nie, dziś żołnierz słucha chętnie i dobrowolnie, bo najpierw traktowany jest inaczej, zupełnie po ludzku, a powtórę zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że karność jest niezbędnym elementem w wojsku. Żołnierz „Reichswehry“ jest inteligentny, bardziej inteligentny nawet, niż tego normalnie w wojsku się wymaga. A już specjalnie jego wykształcenie militarne nie pozostawia absolutnie nic do życzenia. Każdy niemal posiada wykształcenie fachowe, wymagane zarówno w piechocie, jak i w artylerji, czy w lotnictwie, lub służbie pionierskiej. Po odbyciu bowiem pewnego okresu służby, np. w piechocie, przenoszą go kolejno do innych gatunków broni, z którymi w miarę się należą obznajomić. Wpływa niesłychanie dodatnio na wytworzenie ducha wspólnoty i koleżeństwa: wszyscy członkowie „Reichswehry“ uważają się za jedną wielką rodzinę, ożywioną jednym duchem, pracującą zgodnie dla dobra Państwa.

Co więcej: niemal każdy prosty żołnierz zdolny jest w razie potrzeby objąć i sprawować komendę nad dużymi nawet jednostkami bojowymi! W czasie owych manewrów niejednokrotnie podoficer, a nawet prosty żołnierz prowadził całe pułki! Jest to obecny system wyszkolenia, w myśl którego oficerowie wtajemniczają swych podkomendnych we wszelkie arkany sztuki wojennej, uczą ich dowodzić jednostką bojową. W ten sposób z jednej strony wytwarza się

braterstwo broni

i wzajemne zaufanie, z drugiej strony zaś wyrabia się w żołnierzu inteligencję, przymusza go się do myślenia i zastanawiania się nad każdym otrzymanym rozkazem.

Oczywiście, tego rodzaju innowacja okazać się musi nieocenioną na wypadek wojny i w tej myśli jedynie została ona wprowadzona.

Niesłychanie charakterystycznym jest, w jaki sprytny sposób Niemcy potrafią

obchodzić postanowienia Traktatu Wersalskiego.

„Reichswehra“ nie może posiadać tanków? Zgodzi! Więc na manewry wyjeżdżają... imitacje tanków, tj. au-

tomobile nakryte odpowiednio malowaniem i adjustowaniem płótnem.

Nie wolno w czasie manewrów armji lądowej operować łącznie ze służbą lotniczą? Zgoda i na to! Ale cóż poradzić, miły Boże, skoro ciekawość lotnicy cywilni (!) zjawiają się niespodzianie akurat w pobliżu operującej armji? Chcą się zapewne tylko przypatrzeć?... Prawda?

A że przy tej sposobności piechota i artylerja ćwiczy się w sygnalizowaniu powietrzem, w strzelaniu do samolotów, że te ostatnie zrzucają z góry jakieś raporty czy rozkazy... to przecież chyba nie złego?...

Dalej: Traktat Wersalski określa wyraźnie, jaki największy kaliber dział jest dopuszczalny. Bardzo pięknie. Ale w traktacie jest mowa tylko o kalibrze, a nie

o nośności dział.

Więc powiększa się zupełnie swobodnie i bezkarnie ową nośność. Ammatka góraska „Reichswehry“ niesie dziś na 7000 metrów, działo polowe

na jedenaście kilometrów!

I to jeszcze nie wystarcza, więc dalsze próby są w toku. Pracuje się ciągle, wytrwale — zarówno nad wzmożeniem szybkości strzałów, jak i nad ulepszeniem amunicji. Gazy trujące i palące, to broń przyszłości, o wiele cenniejsza od zwykłych pocisków, choćby z największego działa!...

Traktat Wersalski określa również maksymalną liczbę oficerów... Liczba ta w poszczególnych formacjach wojskowych może i nie jest nawet przekroczona. Tylko... że z każdej formacji wszyscy nadliczbowi oficerowie przydzieleni są gdzieś indziej: czy to na kursa wyszkolenia, czy do fabryk, arsenałów, doków, portów, czy wreszcie do służby okrętowej.

W ten sposób i „wilk jest syty i koza cała“: stan liczebny oficerów na papierze nie przekracza przepisowej normy, a przynajmniej jedna trzecia faktycznego korpusu oficerskiego, każdej chwili gotowa i zdolna do służby, raznajamia się tymczasem czy to z

przemysłem wojennym, czy z innymi działami służby wojskowej.

Trzeba spojrzeć prawdzie śmiało w oczy! Dzisiejsza „Reichswehra“ — to nie jakaś milicja czy żandarmerja! To prawdziwa armja, to potężny a straszny czynnik, z którym Europa powinna się liczyć bardzo poważnie!

I już nie cześć pogrozką wydawać się będą te wynurzenia pewnej wybitnej osobistości, która przed paru laty mówiła w Berlinie temi mniej więcej słowami:

„Przyjdzie dzień, kiedy głos nasz musi być wysłuchany! Skoro zażądamy od Ligi Narodów, by zwróciła na łono matki te miliony jej dzieci, mówiących niemieckim językiem, więzionych w Kurytarzu Gdańskim, oderwanych gwałtem od ziemi niemieckiej... Skoro, opierając się na uznanych i przyjętych zasadach, miliony naszych braci w Austrii, w Polsce, w krajach bałtyckich, dopomną się o złączenie ich z ich pniem macierzystym..., wówczas, mimo wszystko, trzeba będzie nas wysłuchać! Zwłaszcza, skoro te głosy protestu odezwą się równocześnie ze stukiem

selek tysięcy karabinów

naszej „Reichswehry“!... Ale dziś za wcześnie jeszcze o tem mówić“...

Wyrafinowana zemsta odpalonego konkurenta.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DROGOCENNEJ BROSZKI. — KOMPROMITUJĄCY LIST. — INTRYGA SPALIŁA NA PANEWCE.

(Od naszego korespondenta).

Chodorów, w grudniu.

Pani Jadwidze N., żonie znanego przemysłowca z okolic Stryja, zniknęła w czasie liczniejszego przyjęcia bezcenina broszka weneckiego pochodzenia. Pani Jadwiga była zrozpaczona i to tem więcej, że zaginiony klejnot był pamiątką po zmarłej matce. Ponieważ całe towarzyswo było p. Jadwidze dobrze znajomem, przeto nie przyszło jej nawet na myśl posadzać kogoś ze swoich gości.

To też gdy zawiadomiono policję o kradzieży, p. N. wskazał swego służącego, Józefa Maksymiaka, jako domniemanego sprawcę. Maksymiak dostał się pod klucz, prokuratorja wytoczyła śledztwo, ale sądy musiały go uwolnić od winy i kary dla braku dowodów.

Zdawało się, że z broszki należy zrezygnować, tymczasem jednak stało się inaczej.

Otóż pewnego dnia nadeszła przesyłka pocztowa ze Lwowa, zaadresowana do pana N. Ponieważ p. N. żadnej przesyłki nie spodziewał się, przeto pakunku odbierać nie myślał i uczynił to dopiero za namową swej żony.

Lecz jakież było ich zdziwienie, gdy okazało się, że w paczce znajduje się zgubiona przed kilku tygodniami broszka wraz z biletem następującej treści:

Wielmożny Panie! Ośmielam się zwrócić broszkę WPani,

zostawioną przez zapomnienie w moim mieszkaniu.

Z poważaniem — podpis nieczytelny.

Na szczęście p. N. nie należał do ludzi, którzy zbyt łatwo posadzają swą żonę o wiarołomstwo. I zamiast zrobić awanturę, zwrócił się do prywatnego biura detektywów z prośbą, by wyjaśniono ową osobliwą zagadkę.

W kilka godzin później przyjechał istotnie detektyw, który ustalił co następuje:

O względy pani Jadwigi, słynnej z urody, starał się p. X., znany szlifur i uwodziciel, lecz spotkał go zawód.

Pani Jadwiga zbyt kochała swego męża i zbyt była z nim szczęśliwa, by myślała o jakiejś zdradzie. Kiedy więc lowelas przyszedł nareszcie do przekonania, że jego zabiegi stracone, postanowił się zemścić. Sposobność nadarzyła się szybko, aniżeli sam myślał. Kiedy bowiem p. N. zgubiła broszkę, X. znalazł ją, schował do kieszeni, by w parę tygodni później odesłać ją mężowi.

Ze względów zrozumiałych, niestety państwo N. postanowili sprawę do sądu nie oddawać — nie mniej powyższy fakt świadczy o zupełnym zaniku wszelkiej moralności u powojennych degeneratów.

DAWID GRÜTZ

miejski inspektor weterynaryjny

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach dnia 6. grudnia b. r. w 67 r. życia.

Pogrzeb odbył się dnia 7. grudnia b. r. w Str. ju.

Żona i Synowie.

Stryj 8-XII. 1928.

Adwokat Dr. A. Angsreich

prowadzi obecnie kancelarję

we Lwowie ul. P. de Kego 1. 8. TELEFON Nr. 13-12.

Skandaliczne sceny

podczas generalnej próby muzycznej.

„DO DOMU WARJATÓW!” — TAK WOŁALI PRZECIWNICY KOMPOZYTORA NOWOCZESNEGO.

Berlin w grudniu.

(=) Podczas generalnej próby symfonicznego dzieła Schönberga, odbytej pod kierownictwem Furtwänglera, przyszło

do wielkiego skandalu.

Pierwszym punktem tej generalnej próby było wystawienie nowej kompozycji Arnolda Schönberga pt.: „Warjacje na orkiestrę”. Zaledwie przebrzmiał ostatni ton tej oryginalnej kompozycji, gdy przeciwnicy Schönberga wszczęli wprost piekielny hałas. Rozległy się okrzyki „Hańba!”, „Precz!”, „To skandal!”, „Do domu warjatów z kompozytorem!” itd.

Obecni na sali sympatycy Schönberga odpowiedzieli również okrzykami, tak, że powstało nielada zamieszanie. Nie pomogła interwen-

cja Furtwänglera, który usiłował rozjaśnić publiczność uspokoić. Musiano zatem generalną próbę przerwać.

Olbrzymi pożar

20 milionów lei szkody.

WŁAŚCICIEL PODPALACZEM.

Bukareszt w grudniu.

(m) W Galaczu, w fabryce tytoniu Bradea wybuchł w nocy olbrzymi pożar. Mimo intensywnej akcji ratowniczej straży pożarnej i wojska, naładowane surowcem magazyny padły pastwą pożaru. Szkoda wynosi około 20 milionów lei.

Władze rządowe wdrożyły do-

Najstarszy człowiek świata.

TYM RAZEM JEST TO STARZEC AUTENTYCZNY. — LICZY 146 LAT.

Lwów 9. grudnia.

(=) W czasach ostatnich nieraz pojawiały się wiadomości o najstarszych ludziach świata. W wielu wypadkach wiadomości te

były podawane na wiarę prasy zagranicznej, z której je czerpano.

Tym razem należy jednak stwierdzić, iż autentycznie najstarszym człowiekiem świata jest obecnie

146-letni Norweg Drakenberg, organista kościelny.

Sędziwy ten starzec trzyma się mimo swego wieku doskonale. Choć dzi bez laski, cieszy się świetnym apetytem, a wzrok jego i słuch funkcjonują doskonale. Mając lat 111 ożenił się po raz trzeci, a gdy jako starzec 130-letni owdowiał, miał ochotę po raz czwarty się ożenić. Ale na szczęście czy na nie-szczęście — nie mógł znaleźć kandydatki do stanu małżeńskiego.

FABRYCZNY SKŁAD
DETALICZNY



Lwów, ul. Legionów 1.



Wytwarzane całkowicie w kraju.

Przez 40 lat wypróbowany nierzawnie skutecznym preparatem
Znakomity środek ochronny organów
oddechowych!

Zaś jest to środek wytwarzający krew i pobudzający apetyt.
Prawdziwy tylko z marką ochronną
„3 JODŁY”

Do nabycia we wszystkich aptekach
i drog. i tam, gdzie reklama widoczna.

Wytwarzane całkowicie w kraju.

Brat przeciwko bratu

Moskwa w grudniu.

Kierownik zagranicznej polityki sowieckiej Litwinow (zastępca Czerwina) zwrócił się do Rady Ludowych komisarzy z prośbą o pozbowienie jego własnego brata, osławionego Walacha, praw obywatelstwa sowieckiego, a to w związku z głośną aferą fałszerstwa weksli sowieckiej misji handlowej w Berlinie, której głównym bohaterem był właśnie rodzony brat komisarza spraw zagran. Należy dodać, że z chwilą wykrycia tej afery Litwinow-Walach znikł bez śladu, a wszelkie jego poszukiwania przez policję francuską i niemiecką pozostały jak dotąd bezskuteczne.

Osobliwy wypadek.

Bukareszt w grudniu.

(m) Autobus bukareszteńskiego zarządu więzień, przewożący więźniów, wywrócił się na zakręcie ulicy. W wozie znajdowało się wówczas 20 więźniów. Wszyscy doznali poważnych kontuzji. Jedna z aresztantek, będąca w ciąży — poroniła wskutek tego wypadku.

Co to jest „rirograf”?

ZA PRZYKŁADEM AMOROGRAFU. — CZYŻBY HUMBUG AMERYKAŃSKI?

Lwów 9. grudnia.

(=) Amerykanie mają istną manję ścisłego obliczania rozmaitych trudno uchwytnych rzeczy. W swoim czasie pisaliśmy o „rewelacyjnym” aparacie amerykańskim t. zw. amorografie, który miał z precyzyjną dokładnością oznaczać stopień miłości u osoby badanej.

Obecnie wielkiem powodzeniem cieszy się w Ameryce nowy wynalazek t. zw. „rirograf”.

Rirograf służy do tego, aby dokładnie zmierzyć nasilenie wesołości u badanego człowieka. Jest w Ameryce obecnie bardzo rozpowszechniony i stał się miłą zabawą towarzyską. O ile wiadomości podane przez prasę amerykańską o rirografie, nie są zwyczajnym humbugiem, to nowy wynalazek jest rzeczywiście ciekawy i mógłby znaleźć znaczne praktyczne.

Na wszelkie powodzenie w dziejach maszyny do pisania osiągnęła maszyna

REMINGTON

Nowy model Nr. 12.



Trwałość i „idealne uderzenie” tej maszyny, to zdobycze techniki, opartej na 50-letnim doświadczeniu

Tow. BLOCK-BRUN, Spółka Akc.

Centrala w Warszawie

Lwów, Pilsudskiego 11

Telefon 15 55.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 10. XII. 1928

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

WYMIANA MYŚLI.

Siedział na ławeczce w cieniu rozłożystego drzewa z zadumą w rasowo słowiańskiej twarzy, z wyrazem człowieka, który wiele czytał, wiele przemyślał, i ta właśnie okoliczność od razu usposobiła mnie doń życzliwie, ba, wręcz nawet pościągła.

Siadłszy obok niego na ławce, zaraz miałem możność stwierdzić, że zbył się pokwapit w określeniu narodowości nieznajomego, który, jak się okazało, w głębokim zamyśleniu wertował zeszyt czasopisma „The Tatler”.

— Do you speak english, sir? — pytałem uprzejmie, uchylając kapelusza.

Tamten ze zdziwieniem zerknął ku mnie.

— Co takiego?

— Ah, przepraszam najmocniej, wziąłem pana za Anglika. Tłumaczy mi je jednak szczególna sympatja, jaką żywię do Anglików. Zawsze wprowadzał mnie w podziw geniusz rasy, który mógł wydać

z siebie zarówno mistykę Rossetti’ego, jak bądź co bądź przyciężką nieco pomyślowość Wellsa...

— Wiele wydać? — przerwał mi nieznajomy.

— Mistykę Rossetti’ego z Wellsem.

— Mi... minister?

— Kto? Rossetti? Ależ nie, plastyk.

„Eee” — pomyślałem sobie.

— „Wprawdzie inteligent, ale w malarstwie angielskim to jakoś nie tego... stoimy”.

— Mógłbym inaczej jeszcze zestawiać kontrasty angielskie — uprzejmie tłumaczył swemu współrozmówcy. — Whitthapel kojarzy się z Picadilly, ponury Middle-Town z Armją Zbawienia, Jerome z Jackiem Londonem.

— Wiem, wiem — domyślnie oznajmił inteligent — Londyn — to jest takie miasto.

— Nie, proszę pana, miałem na myśli Londona, pisarza amerykańskiego. Czyżby pan nie znał jego choćby opowiadań o Klondike?

— O czym?

— Mój Boże, o Klondike, na Alasce.

— Ale... A gdzież to jest?

— Alasce? Chyba pan orjentuje się w geografii krajów podbiegunowych?

— Za pozwoleniem, jakich krajów?

— Ależ na Boga! Raczy pan wziąć do rąk pierwszy lepszy atlas.

— Co tam, panie — zachnął się nieznajomy. Takie ciężkie czasy, że do czegośkolwiek się weźmiesz, wszystko z rąk wypada...

— No, no, no! Rzekł mi z pana profan!

— I to też nieprawda — obraził się inteligent. — Nie Profan ale Wtuzkow się nazywam, Fiedor Mikołajewicz Wtuzkow, proszę pana.

Zaniechawszy już wszelkiej etykiety towarzyskiej, wyzywająco pytam:

— Panie łaskawy, a wiesz pan, co to jest składnia albo etymologia?

— Jakoś nie zdarzyło mi się z tem spotkać — westchnął nieznajomy. — Czasu, panie, i okazji nie by’o. O, czasy, czasy! Ja, uważa pan, bardziej, tego, w sprawach służbowych... W rachubie pracuję.

— Więc jak to się stało, że czytasz pan „The Tatler”?

— Co czytam?

— Pismo, które widzę w pańskich rękach.

— Czytam? — dziwi się inteligent. — Ależ ja po francusku, panie, ani w ząb! Po naszemu, owszem, ale i to najchętniej, gdy grubym pisane jest drukiem.

— więc pocóż pan, do czarta, ślepcy nad angielskim miesięcznikiem?

— Aha, to o to chodzi! — domyślił się inteligent. — Nie ślepcy panie, tylko tak sobie kalkuluje, czy starczy tego na wyklejenie kufierka. Bo to, widzi pan dobrodziej, przez szpary i karaluchy może się do środka przedostać...

*

Miło jest czasem pogwarzyć z bratnią duszą o subtelnej mistyce Rossetti’ego, o zabawnych kontrastach, znamionujących rasę brytyjską, o natchnieniach autora „Martina Edena”, o tem wreszcie, jak apologeta Burne-Jonesa umieją jednocześnie zachwycać się well-sowską „Wojną światów”.

Na duszy lżej się wtedy czyni...

T łum. F. M.

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH
I WENERYCZNYCH.

Dr. LAUTERSTEIN

Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego).
Leczenie włosów, plam, znamion elektro-
liza, lampą kwarcową. 8115-10

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

Pomnik... bez nosa.

KARYGODNE ZANIEDBANIE ODPOWIEDNIH CZYNNIKÓW.

(Od naszego korespondenta).

Jedna jest rzecz na świecie godna ludzkiej pieczy. Ludzie o wszystkim myślą, prócz tej jednej rzeczy! (Mickiewicz.)

Stanisławów, w grudniu.

Dziesięć lat niepodległości! Piękny to okres czasu! Ile przez ten czas zbudowano, ile wybudowano! Czy wszędzie? Tak!

W Stanisławowie także, — ale nie wszystko zrobiono. — Na pozór drobnostka, ale ta drobnostka jest sama dla siebie pomnikiem.

Żył kiedyś Adam Mickiewicz, — wieszcz narodu. Żył i pisał. Opisał tę cudną Polskę i nas Polaków. — Ceniśmy go i chcielibyśmy się nim nawet wobec obcych, a nawet budujemy mu pomnik!

Każde prawie miasteczko szczeni się swoim Mickiewiczem — t. z. swoim pomnikiem Mickiewicza.

Aha! uśmiechasz się Czytelniku! Dotychczas nie wiedziałeś o co chodzi, a teraz jesteś już w domu!

A tak! Chodzi o nasz słynny pomnik Mickiewicza, na placu tej samej nazwy, stojący między Sokołem, Radą Powiatową, szkołą i teatrem. Stary to pomnik! Bardzo stary. Ale nie znowu tak stary, by

ze starości nos mu odleciał i nogi podpadały! Tak znowu stary nie jest!

Pomnikowi temu utracono nos dopiero przed laty dziesięciu. Proszę mi wierzyć: przed 10 laty. I dotychczas nie naprawiono? — Dlaczego? — Nie wiemy!

Z oburzenia i ze wstydu spalili się Sokół naprzeciw stojący. — Zdażono Sokół odbudować, szkołę odnowić, teatr przebudować — ale naprawić pomnika nie zdołano. Wprawdzie krążą wersje, że to umyślnie się nie restauruje pomnika, by pokazać ludności i potomnym, jak można tego rodzaju pomnik zniekształcić! Ale w to nie wierzymy. — Przeciwnie, wierzymy, że ten pomnik zostanie naprawiony!

Kiedy?... Nie wiemy. Długo Mickiewicz na ten pomnik czekał, niech więc teraz jeszcze pomnik na nas czeka!

Faktem jest, że Stanisławów przez ten był pomnik staje się słynny. Obcy chodzą go oglądać — i pewna za-

ufania godna osoba opowiada, że chciano go naprawić, ale nie uzyskano zezwolenia, bo pomnika strzeże specjalna komisja ze względu na jego wartość archeologiczną!

Co z tego, że musimy się rumienić, skoro obcy nas pytają:

„co robi wasz pomnik bez nosa?”.

Co z tego, że to już na profanację wygląda! Słyszeliśmy jednak, że gdy nikt się tem zająć nie chciał i wszyscy od tego obowiązku się uchylili, to Magistrat nasz, aczkolwiek w tej sprawie nieinteresowany i na boku stojący (na lewo od pomnika), z dniem 1. stycz-

nia 1929, jako podarek noworoczny miastu, pomnik odrestaurował! — Zobaczmy...

Zdradliwa laska.

NIEUDAŁY RABUNEK. — BEZOWOCNE DOCHODZENIA. — LASKA ZDRADZA RABUSIA.

Stanisławów, w grudniu.

Przed paru dniami został napadnięty Mojżesz Halberstam, rolnik z Ferusówki koło Łyśca w lesie, gdy wracał z targu z większą sumą pie-

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

salwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i sprubione naskórki. Skład i wyrób:

Apteka M. Ettingera
Lwów, p.ao GOŁUCHOWSKICH

Kiełbasa z kartoflami.

PONIEWAŻ KIEŁBASA BYŁA ZA TŁUSTA, DODAWAŁ MAKĘ KARTOFLANĄ.

Stanisławów, w grudniu.

W dniu dzisiejszym zakończyła się rozprawa przeciw znanemu w Stanisławowie kupcowi Kazimierzowi Zimmermannowi, oskarżonemu o dodawanie do kiełbasy 20% maki kartoflanej. Doniesienie uczyniło dowództwo XI. dywizji piechoty, gdyż tam Zimmerman dostarczał kiełbasę, a żołnierze dywizji chorowali. Oskarżony tłumaczył się, że dodawał 40% tłuszczu,

25% wołowiny, 10% chudego mięsa wieprzowego i 25% kostek słoniny. Jeżeli kiełbasa była za tłusta, musiał dodawać 2 i pół procent maki kartoflanej. Rzecznicy Jan Wacko i Władysław Blicharski zeznali, że procent ten jest dopuszczalny, oraz w danym wypadku zysk p. Zimmermanna był minimalny. Zimmerman został uwolniony, jednakowoż prokurator zgłosił odwołanie.

Energiczny posterunkowy.

Stanisławów, w grudniu.

Berta Zahler oskarżyła posterunkowego, Marcina Wojtusa, że ten chcąc ją aresztować, tak energicznie to uczynił, że ona doznała wskutek tego lekkiego uszkodzenia ciała.

W sprawie tej odbyło się szereg rozpraw, w czasie których przesłuchano kilku świadków. Po przeprowadzonej rozprawie został posterunkowy uwolniony, ku wielkiemu żalowi Berty Zahler.

Niefortunny krytyk obecnego stroju.

Stanisławów, w grudniu.

W dniu 5 bm. odbyła się przed sądem okręgowym w Stanisławowie rozprawa przeciw Wilhelmowi Stolarczykowi, lat 33, bezwyznaniowemu, oskarżonemu o występki z art. 1 ust. 3 rozp. Prez. Rzplitej z 10 5. 1927. Akt oskarżenia zarzuca Stolarczykowi, że dnia 6 września 1928,

w czasie wiecu zwołanego przez komitet wyborczy „Solidarności robotniczej” w sprawie wyborów do Ka sy chorych w Stanisławowie, publicznie rozpowszechniał wiadomości o działalności władz państwowych, świadomie nieprawdziwe i przekręcone, a mogące wyrządzić szkodę Państwu i wywołać niepokój publiczny.

Obwiniony przyznając treść doniesienia, zaprzeczył jednakowoż winie. Ponieważ świadek Michał Michalczyński do rozprawy nie stanął, rozprawę odroczone. Bronił adw. dr. M. Seinfeld.

Zapomniany cichy bohater.

URATOWAŁ ŻYCIE 100 ŻOŁNIERZOM.

Stanisławów, w grudniu.

Bez większego echa minęła w r. 1925 wiadomość o bohaterstwie żołnierza. Mianowicie w Raszkowcach. pow. Kopyczyńce szeregowiec KOP. IV. kompanii Szożepan Maleda odznaczył się w nadzwyczajny sposób. W czasie wykładu przez podoficera o granatach ręcznych, podoficer przez nieostrożność spowodował zapalenie się granatu, a przerażony tem położył granat na stole. W danej chwili znajdowało się w sali stu żołnierzy i wybuch granatu byłby niewątpliwie spowodował śmierć wielu z nich. Wówczas Szożepan Maleda schwycił granat do ręki, podniósł go ponad wysokość głowy, kazawszy innym kolegom położyć się na

ziemi, wiedząc, że w ten sposób w znacznej mierze unieszkodliwi wybuch granatu. Rzeczywiście granat wybuchł, nikomu z obecnych nic się nie stało, tylko wałeczny Maleda stracił prawą rękę. Działo się to — jak wspomnieliśmy — jeszcze przed trzema laty. Do dnia dzisiejszego cichy bohater nie otrzymał nawet najmniejszego słowa podziękowania. Jest to krzywdząca sprawiedliwość wobec tak bohater-skiego czynu, który jest większy nawet, jak wyczyn na polu walki. Należałoby więc zwrócić uwagę na tego bohatera i w jakiś sposób odwdziżyć mu się za uratowanie życia tylu żołnierzom

KRONIKA.

Z teatru. W poniedziałek, 11. b. m. wystawi związek artystów scen polskich w Stanisławowie w sali Związku zawodowego kolejarzy przy ulicy Grunwaldzkiej „Kordjana” Słowackiego. Gra zespołu, w szczególności p. Koczurkiewicz w roli „Kordjana”, Konopki w roli wielkiego księcia Konstantego, p. Leszczyca w roli cara i p. Zukotyńskiej w roli Laury była przyjmowana z niebywałym entuzjazmem w miastach całej Małopolski, Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Zauważyć należy, że zespół ten przywiózł ze sobą własne dekoracje. Spodziewać się należy, że publiczność tym razem wypełni salę po brzegi.

Aresztowano Michała Mościpankę za kradzież biżuterii i gotówki, wartości 600 zł. na szkodę Teodora Pulyka. Biżuterię odebrano, a sprawcę oddano sądowi.

Nerwowy tapicer.

Stanisławów, w grudniu.

W lokalu Towarzystwa wysłużonych Wojskowych w Stanisławowie, odbywał się sąd honorowy pomiędzy Jakóbem Gerstmanem, restauratorem, a Mieczysławem Soproniem, tapicerem. Jednakowoż p. Sopron, zdaje się być bardzo nerwowy, bo w czasie tego sądu usiłował czynnie znieważać Gerstmana. Nie dopuścili jednak do tego obecni „sędziowie”. P. Gerstman zaskarżył

p. Soprona do sądu. I tu dopiero uznał p. Sopron, że postąpił niestudnie, bo złożył deklarację, treścią której oskarżyciela przeprosza i obracez odwołuje. Na skutek tego p. Gerstman oskarżenie cofnął i obaj wysłużeni wojskowi w zgodzie opuścili salę sądową.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Miawki niedzielne.

Przyjazd zimy. — Dziecko miłości XX. wieku. — Królewicz Sport. — Męskość z grzeczności. — Orzechy, miłość i upadek. — O Jagienkowym „siedzeniu”.

Lwów, 9. grudnia.

Nareszcie przybyła do nas, oczekiwana tak długo — Zima. Spóźniła się dlatego, że jest konserwatystką i nie uznaje nowoczesnych środków lokomocji.

Wzgardziła i aeroplanem i autem, a wybrała się w podróż tak, jak to czyniła przed stu laty; ciężką, sześciokonną kareta.

Pierwsza para koni, to — Wiatr i Chmura, druga — to Deszcz i Błoto, trzecia — Zawieja i Ślizgawica.

A wogóle cały orszak pani Zimy, to same starcuny i staruchy — dobrze znane wszystkim ludziom dzisiejszym i nie dzisiejszym. Najmłodszym w tym towarzystwie jest „Królewicz Sport” — dziecko miłości „Pani Zimy” i „XX. wieku”.

Bo trzeba wiedzieć, że pani Zima mimo siwych włosów i pozorów surowości zasad, nie z jednego pieca chleb jadła i nie jeden grzeszek ma na swym sumieniu.

Królewicz Sport jedzie obok matczynej karety w pięknym sportowym kostiumie, na nartach. Ma cudne, szafirowe oczy, policzki pełne, różowe o ślicznych doleczkach i jasną czuprynkę „a la garconne”.

Można by oszaleć z miłości dla niego, gdyby był — „nim”, lub — „nią”. Ale niestety, Królewicz Sport nie jest ani „nim”, ani „nią” — i tylko z grzeczności przypisują mu — męskość.

W rzeczywistości jest bezpłciowym, bo w orszaku jego przeważa rodzaj ni jak — jak: tyżwiarstwo, nartciarstwo, saneczkowanie, bliźnistwo i karcierstwo. Jedyne flirt i romans — są rozdawcy męskiego, a gimnastyka — żeńskiego.

Dlatego to kochają go i oddają mu się równocześnie — tak mężczyźni, jak i kobiety.

Królewicz Sport ma w herbie: miłość, orzechy i upadek.

Chcecie wiedzieć, dlaczego? — To bardzo proste. — Czy może być gdzieś łatwiej o miłość, jak przy sportach? — Nie.

Zima rozlacza swoje powaby — leżą śnieżne łąki — świat przykrył swą nędzę nieskalaną bielą i lśni klejnotami nie Madonny, lecz lodowych brylantów.

Cała natura — to jedna, piękna dekoracja, nadająca się doskonale na tło dla miłości.

Saneczki lub tyżwy — on i ona — spojrzenia — wspólne wycieczki, przygody — mroźnik kawalerski — lgnie jedno do drugiego w pragnieniu ciepła — niczego więcej, tylko ciepła.

Później to samo pragnienie ciepła prowadzi na herbatkę lub wódeczkę, do cukierni lub restauracji, do niej lub do niego i... miłość gotowa — czy się chce, czy nie.

Teraz co do upadku. Sprawa przedstawia się równie jasno, jak z miłością: Gdzież może być łatwiej o upadek, jak nie przy uprawianiu wszelakiego rodzaju sportów: ślizgawka — jeden zły krok i brak odwagi — a już leżysz jak długi. Narty — jeden zły skok i zbytek odwagi — jesteś po uszy w śniegu i to bardzo często z rozbitym nosem.

Przy saneczkowaniu także bardzo łatwo o to samo. — Sport bliźniski jest również niebezpieczny — jedno zbyt przejęskrawione zdanie i już upadłeś w opinii publicznej. — Sport karcierski jeszcze gorszy, bo jedno nieszczerne zachowanie, a można nie tylko upaść — ale wpaść i to paskudnie.

Gimnastyka, flirt i romans są niebezpieczne tylko dla mężczyzn: W zakres gimnastyki wchodzi „walka francuska” — a tak ona, jak i flirt i romans — kończy się zawsze zwycięstwem niewiasty, czyli położeniem jej na obie łopatki — a to znowuż powoduje — upadek mężczyzny.

Tyle o miłości i upadku — zostaje jeszcze do omówienia sprawa herbowych orzechów.

Wiemy dobrze, że ciało należyć wysportowane, powinno mieć jędrność młynskiego kamienia.

Takie właśnie ciało (a głównie siedzenie) miała ongiś Sienkiewiczowska Jagienka z Krzyżaków. — Ona to chciała jeść orzechy, układała je na ławie i nagle z impetem przysiadła na nich — rozległ się trzask i orzechy leżały zmiażdżone.

Dlatego kto chce uważać się za spor-

Rockefeller propagatorem oszczędności

PATRJARCHALNY WIEK SĘDZIWEGO KREZUSA. — GARŚC SZCZEGÓŁÓW BIOGRAFICZNYCH. — PIĘKNY GEST. — JEGO MALI PRZYJACIELE. — PODSLUCHANA ROZMOWA.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Nowy Jork, w grudniu.

(=) Najbogatszym człowiekiem świata jest obok Henryka Forda, króla samochodów, John Davinson Rockefeller, który zbliża się do wieku prawdziwie patryjarchalnego, a mianowicie do 90-ki.

Ten miliardier wygląda wprawdzie jak zasuszona mumja Faraona, lecz czuje się doskonale i okazuje jeszcze bardzo wielką żywotność. Po dziś dzień jest on wielkim wielbicielem sportu i grywa gorliwie w golfa, którego partyjkę musi codziennie odbyć.

Rockefeller rozpoczął swoją karierę w ten sposób, że jako 19-letni młodzieniec stał się właścicielem

sklepu komisijnego w Cleveland. — Niebawem począł się interesować handlem naftą: w krótkim czasie skupił w swoim ręku olbrzymią wprost fortunę i kolosalne wpływy. Dzisiaj jest Rockefeller głównym akcjonariuszem „Standard Oil Company” i włada dzięki temu niepodzielnie nad rynkiem światowym.

Jak wiadomo, jest ten milioner znany z bardzo wydatnej działalności filantropijnej. Uprawia ją w bardzo ciekawy sposób. Jest mianowicie przeciwnikiem jawnego indywidu- alnej i nigdy jeszcze nie

dał ani centa żebrakowi.

Uważa bowiem, że tak pojęta filantropja jest bardzo szkodliwa. Nato-

miast łoży olbrzymie sumy na rozmaite cele humanitarne i oświatowe. Bardzo znaczne sumy otrzymał od Rockefellera np. uniwersytet w Cambridge. W czasach ostatnich ofiarował znowu Rockefeller na cele tego uniwersytetu 2 miliony dolarów, przeznaczając je specjalnie na rozszerzenie biblioteki i na rozmaite cele naukowe.

Ten milioner ma ciekawe przyzwyczajenie. Lubi w pogodny dzień wybrać się na przechadzkę po mieście, usiąść gdzieś na ławeczce w pobliżu szkoły i wdać się w rozmowę z dziatwą szkolną. Dla niej czyni wyjątek ze swoich zasad: chętnie ją obdarowuje srebrnymi monetami. Nieraz przez dłuższy czas rozmawia sędziwy milioner z dziećmi, czując się w ich towarzystwie doskonale. Świadkiem takiej rozmowy był niedawno pewien dziennikarz, który ją następnie opowiedział w swojej gazecie.

Poznawszy milionera i zbliżwszy się do ławki, na której siedział ołoczony dziatwą — usłyszał dziennikarz, iż najbogatszy człowiek świata wręczając podarki w brzęczącej gotówce dzieciom, zalecał im — oszczędność...

Amanullah z ułenniem lodów.

CHODZI O USUNIĘCIE NAŁOGU ŻUCIA BETELU. — EUROPEJZACJA AFGANISTANU SIĘGA W DZIEDZINĘ KULINARNĄ.

Londyn w grudniu.

(=) Amanullah pragnie europeizować swój kraj także w dziedzinie kulinarnej. Niedawno podjął on próbę dostarczenia swoim poddanym nowej rozkoszy gastronomicznej w postaci lodów. Nie na leży sądzić, iż Amanullahowi chodziło tylko o ten cel hedonistyczny. Ten władca afgański jest człowiekiem roztropnym i chciał tą drogą odzwyczaić swoich podwładnych od

ohydnych nałogów żucia betelu.

W gazetach kazał ogłosić, że betel jest nie tylko szkodliwy dla zdrowia, ale ponadto żucie jego jest nieestetyczne. Albowiem czerwony sok tej używki zanieczyszcza ubiór i ubiór. Wobec tego zaproponował swoim poddanym jako rekompensatę jedzenie lodów.

Z rozkazu Amanullaha krąży po kraju liczni przekupnicy lodów i ofiarowują swój towar za minimalną cenę. Odbywają się również od-

czytły propagandowe, które mają wielbić zalety lodów. Gdyby jednak wprowadzenie lodów zamiast owej wstrętnej używki nie udało się, Amanullah ma zamiar usunąć zakorzeniony nałóg drogą ostrych zakazów.

Proces Jackie Coogana.

GAZETA LONDYŃSKA ZAMIESZCZAŁA BEZPRAWNIE ARTYKUŁY, PODPISANE NAZWISKIEM COOGANA.

Londyn, w grudniu.

(=) Przed Chancery Division przy Chigh of Justice w Londynie odbył się ciekawy proces, w którym o roli oskarżyciela wystąpił Jackie Coogan, a właściwie jego ojciec. Jackie, który obecnie występuje w londyńskim Variete i otrzymuje tygodniową gażę, wynoszącą 5 tys. funtów szterl., zażądał, aby gazeta „People” zaprzestała wydawania artykułów, podpisywanych jego nazwiskiem.

Jackie przybył wraz z swoimi rodzicami i managerem do Londynu w połowie listopada. Jakkolwiek słownie do polecenia ojca nie udzielał nikomu wywiadu ani też nie pisywał żadnych artykułów, ukazał się w gazecie „People” pewnej niedzieli artykuł pt.: „Co pragnie wiedzieć każda matka” z subtylem „Jak Kid został milionerem”. Artykuł był podpisany imieniem i nazwiskiem Jackie Coogana. Za tym artykułem poszły dalsze.

W toku rozprawy redaktor tego pisma oświadczył, że jest niewinny. Mianowicie miał on sam zostać wprowadzony w błąd. Oto bowiem pewne amerykańskie biuro prasowe nadesłało do owej gazety artykuły, podpisane nazwiskiem Coogana. Redaktor artykuły zamieścił, a owemu biurowi przesłał żądane honorarium. Wobec tego skarga Jackie Coogana straciła na razie wszelkie podstawy.

—o—

Dom Darwina zamieniony na muzeum.

PIĘKNY POMYSŁ UCZCZENIA PAMIĘCI GENJALNEGO UCZONEGO.

Londyn w grudniu.

(=) Darwin — jak wiadomo — szereg lat swego życia spędził w miejscowości Down (hrabstwo Kent), gdzie też zmarł w r. 1882. Tam napisał prawie wszystkie swoje dzieła, tam przeprowadzał nie-

zwyczajne ciekawe badania eksperymentalne.

Obecnie dom Darwina nabył niejaki Jerzy Buxton Browne i postanowił zamienić go na

muzeum, poświęcone pamięci Darwina.

Dom ma zostać tak urządzony, jak wyglądał za życia Darwina. Browne ma nadzieję, że w tym celu nabydzie nawet pewną ilość oryginalnych mebli. Szczególnie zależy mu na tem, ażeby dokładne została zrekonstruowana pracownia oraz sypialnia, w której umarł genialny uczonec. Browne ma nadzieję, że liczni posiadacze pamiątek po Darwinie zechcą je umieścić w owym muzeum. Wystosował w tym celu apel w gazetach londyńskich, zaznaczając, iż chętnie zapłaci każdą sumę.

Irena Ładosiówna.

N A D P I S A N E.

Tylko przez miesiąc gru. z on!
sprzedaje

PRZEMYSŁ BIELSKI

OTIO PERL i un. i Ska,

Lwów, p. Smolki 4,

tel f. 38-72.

Ma erj ty suk en e bielskie, w kuponach i reszkaach na ubrania, ra lany mę kie iaszcze d mskie etc., o 50% taniej.

Kamerdyner zamordował pana i zwałił szafę na trupa, by upozorować przypadek.

SAMOTNY BOGACZ I JEGO DOMOWNICY. — DEPEZA O NAGLEJ ŚMIECI — CO WYKRYŁO ŚLEDZTWO. PRZESTĘPSTWO DLA POSAGU. — KŁODĄ DRZEWA W GŁOWĘ. — NIE ZEBRAŁ OWOCÓW ZBRODNI.

Bukareszt, w grudniu.

(m). Właściciel dóbr Nawarna (rumuński powiat Dorohoi) **Antoni Goilov**, człowiek bogaty, kawaler, cieszący się ogólną sympatią, mieszkał wraz z kamerdynerem — majordomusem Tudoresci i jego dwoma siostrami, które dzierżyły ster gospodarstwa domowego. Tudoresci cieszył się zupełnym zaufaniem swego pryncypała. Nagle przed kilku dniami najbliżsi krewni Goilova dostali depeszę od jego kamerdynera, w której ten prosi, aby niezwłocznie przybyli, bo **panu wydarzyło się nieszczęście:**

Spadła na niego szafa.

Mieszkający w pobliskim miasteczku krewni przybyli niezwłocznie i natychmiast przekonali się, że nie może tu być mowy o żadnym, przypadkowym nieszczęściu, zawiadomili więc prokuraturę. **Uwięziono „wiernego” kamerdynera i jego obie siostry.**

Wzięty w ogień krzyżowych pytań, zacny opiekun „samotnego pana” musiał wyznać, że istotnie nie zaszedł żaden wypadek, lecz

wyrafinowana zbrodnia.

Tudoresci przyznał się, że oddawna jego główną troską było **odpowiednie wyposażenie obu siostr**, panien już zbyt podstarzałych, aby mogły dobrze wyjść za mąż. Zrazu rzetelnie i uczciwie myślał o oszczędności, ale wkrótce doszedł do przekonania, że choćby jeszcze 20 lat służył, z pensji nie zdoła ułożyć odpowiedniej sumy. Wtedy dopiero w mózgu jego zrodziła się

myśl o zbrodni.

Przez naturalną asocjację wyobrażeń, przeciwstawił swej nędzy — niefrasobliwy dobrobyt pana Goilova. Ten człowiek samotny, opływający we wszelkie dostatki, był **jaskrawą antytezą biedaka**, który musi myśleć nie tylko o sobie, ale i o niezaopatrzonych siostrach.

Tudoresci podczas jednej ze swych bezsensownych nocy postanowił **zamordować chlebobawcę.**

Wiedział, że lekkomyślny Goilov chowa całą swoją gotówkę w szufladzie biurka, którą nietrudno będzie wyłamać. Poza domownikami nie będzie

nikogo, kto by wiedział, gdzie są **schowane zasoby właściciela dóbr.**

Kamerdyner wybrał chwilę, w której jego chlebobawca po konferencji z handlowcami zboża, pobrał

obfite zaliczki

na dostawę produktów rolnych. **Postanowił ukraść te pieniądze.** Dnia tego Goilov wrócił wieczór zmęczony długim pijaństwem i beztładnie legł na łożu. Kamerdyner uznał, że **nadeszła odpowiednia chwila i około północy** wkradł się do pokoju, by rozbić szufladę, a zarazem **skraść portfel** pana. Niespodzianie Goilov obudził się i zapytał kamerdynera, czego szuka w pokoju. Zaskoczony tem pytaniem Tudoresci, mniemając, że jest zgubiony, chwycił potężną

kłodę drzewa,

leżącą koło pieca i zamiast odpowiedzi, **zwałił swego chlebobawcę parę razy z całej siły kłodą w głowę.**

Goilov wyskoczył z łóżka. Rozwścieczony Tudoresci począł go z całej

siły bić po głowie, aż spostrzegł, że Goilov

jest już trupem,

wówczas rzucił się do rabunku. Zaczął beztładnie plądrować szafy z ubraniami, poszukując pieniędzy. **Nie znalazł ich, bo Goilov całą gotówkę przepuścił na hulance.**

Teraz kamerdyner nieco oprzytomniał i rozmyślał, jakby

zatrzeć ślady zbrodni.

Zawłókł zwłoki przed szafę sypialni i szafę tę **zwałił na trupa.** Sądził, że w ten sposób stworzył wystarczającą przyczynę zgonu pana Goilova. Niesłoty, nie liczył się z metodami kryminalistycznymi. Sekcja zwłok wykazała, że Goilov **zginął wskutek silnych uderzeń w czaszkę.** Kamerdynera wraz z siostrami aresztowano. Stara się on siostry odciążyć, twierdząc, że wyłącznie sam obmyślił plan zbrodni i sam go wykonał. Zdaje się, że istotnie obie stare panie nic nie wiedziały o zamiarach brata.

Nieprawni badacze Pisma św.

MŁODZIENCY RZUCAJĄ KRZESŁAMI NA POBOŻNYCH MĘŻÓW.

Insbruck, w grudniu.

(=) Odbyło się tutaj onegdaj zebranie międzynarodowych badaczy Pisma św. w wielkiej sali ratuszowej. Podczas tego posiedzenia doszło do

skandalicznych scen.

Mianowicie zjawili się tam wielka ilość młodzieniaszków, należących do partii nacjonalistycznej, którzy w żakowski sposób przeszkadzali ustawicznie głównemu przedmówcy. A gdy przewodniczący zebrania

zwrócił im uwagę na

niestosowność ich obejścia,

poczęli młodzieńcy na obradujących ciskać krzesłami, a nawet wręcz zaatakowali ich gumowymi bykowcami. Szereg osób poniósł dotkliwe obrażenia. Misjonarz August Kraczik z Wiednia i szofer Gilter Olbrich z Insbrucka zostali tak ciężko pobici, że musiano ich umieścić w szpitalu. Dopiero policja przywróciła zakłócony spokój.

Ukrainizacja całego północnego Kaukazu

BURZLIWA KONFERENCJA „NAUKOWA”.

Charków, w grudniu.

Dawne pretensje Ukraińców do rozszerzenia granic „niezależnej Ukrainy” oraz uznania terytorjum, zamieszkałego przez t. zw. kozaków

kubańskich, jako integralną część „państwa ukraińskiego”, wzbudziły w ostatnich dniach zastrzoną walkę wśród ludności tych obwodów, tj. północnego Kaukazu. Celem „na-

ukowego uzasadnienia” roszczeń ukraińskich, zwołano w tych dniach na Kubaniu konferencję uczonych (etnografów i in.), na której sprawa ukraińizacji północnego Kaukazu miała być szeroko omawiana i zdecydowana. Na konferencji rozgorzała walka „naukowa”. Wyjaśniło się bowiem, że nawet wedle danych spisu ludności z r. 1926, na przeszło 10 mil. mieszkańców, właśnie Ukraińców, półn. Kaukaz liczy ledwie 3,100 tys., czyli do 37 proc. ogólnej liczby ludności. Również wedle innych oznak narodowościowych nie można uznać kozaków kubańskich za „Ukraińców”. Przedstawiciele ludności nie-ukraińskiej oświadczyli, że obrzucenia większością ludności bynajmniej nie życzy sobie „ukraińizacji” kraju, a w każdym razie domaga się ogłoszenia plebiscytu, by sama ludność zdecydowała o swym losie. Ukraińcy stanowczo odrzucili propozycję plebiscytową, określając ją jako „głupotę reakcyjną”, niebezpieczną i t.d. Po dłuższej dyskusji, przedstawiciele ludności rosyjskiej demonstracyjnie opuścili konferencję, a pozostali uczeni ukraińscy jednogłośnie uchwalili natychmiastowe przeprowadzenie ukraińizacji całego terytorjum północnego Kaukazu, a to we wszystkich dziedzinach życia, szkolnictwa i t.d. Decyzja ta wymaga jeszcze zatwierdzenia centralnych władz moskiewskich.

Laureaci francuskich nagród literackich.

Paryż, w grudniu.

(=) Tegoroczną nagrodę literacką Akademii Goncourtów otrzymał pisarz Konstantyn Weyer za powieść pt. „Człowiek, który się schyla nad swoją przeszłością”. Nagrodę „Temina” otrzymała Dominika Du-nois za książkę „Georgette Garou”.

Rozruchy chłopskie.

Charków w grudniu.

W obwodzie rostowskim wybuchły poważne rozruchy chłopskie, podczas których z pośród komunistów padło 6 ofiar. Obwodowy komitet komunistyczny zażądał od władz centralnych natychmiastowego wysłania ekspedycji karnej, gdyż ruch ten coraz więcej przybiera na sile.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 10 XII. 1928

HILARY O POJEDYŃKACH

— Czytał pan zapewne — zacząłem — że „Gazeta Poranna” rozpoczęła akcję w sprawie pojedynków. Radbym wiedzieć, co pan o tem sądzi.

— O akcji?

— Nie, o pojedynkach, o honorze...

Hilary strzepnął popiół z papierosa.

— Wyroby naszego monopolu podobno stale poprawiają się, ale to nie przeszkadza, że są haniebne. Co myślę o honorze? Owszem, to cenna rzecz. Raz miałem przykre zajście, na szczęście pomysłnie zakończone. Wyobraź sobie pan, jegomość, którego zaledwie miałem zaszczyt znać, posłał mi świadków z tem, że obraziło go jakieś moje powiedzenie. Nawiasem mówiąc, był to dowcip, który mi się wtedy wyjątkowo udał. Panów tych wyprosiłem grzecznie za drzwi, wytłumaczywszy im, że żona ma wielkie pranie, a ja mam także inne kłopoty. Dwa dni później ta kanalia zamieściła w dziennikach protokół jednostronny!

— Niemila historia.

— Chyba dla niego. Natychmiast ogłosiłem własny protokół jednostronny, gdzie mu wlepiłem całą prawdę o jego

matym synaku, którego właśnie wyano ze szkoły za kradzież. Wspomniałem również o pewnej aferze z panieńskich lat jego ciotki. A niezależnie od tego wniosłem skargę sądową przeciw niemu i jego sekundantom.

— O co pan ich skarżył?

— O zbrodnię. Ustawa chroni ludzi spokojnych. Te paragrafy 158, 160 i 163 umiem na pamięć. Więzienie od 6 miesięcy do 5 lat grozi temu, kto — cytując dosłownie — „nakłania do wyzwania, albo też temu, kto grozi niestawą lub ją okazuje” osobie, która usiłowała wezwanie odrzucić. Ta osoba — to właśnie ja, a ci, którzy mi okazali niestawę — to oni.

— Rozumiem. A jaki epilog?

— Jakoś wykreślił się po ciężkich trudach. W każdym razie mam tę satysfakcję, że z okazji całego procesu śmiertelnie pożarł się ze swymi sekundantami. Naturalnie — od tego czasu nie kłania mi się.

— A co by pan zrobił — podjąłem — gdyby pana ktoś obraził?

Hilary odparł:

— Przedewszystkiem niech pan nie sądzi, że ja się wyrzekam pojedynku. Uważam go jedynie za środek taktyczny. Powiem jaśniej. O ile wiem napewno, że mój przeciwnik za nic w świecie biec się nie będzie, wtedy żądam pojedynku

— w rezultacie ja dyktuję warunki pojedynania.

— A jeżeli przeciwnik zechce się bić?

— Są i na to sposoby. Jest np. u Boziewicza doskonały przepis, który powiada, że zwyczajna bojka nie nadaje się do postępowania honorowego. Gdybym więc widział, że sytuacja honorowa staje się ciężka, rzucam się z całą furją na mego przeciwnika, gryząc go i kopiąc. Niech mi potem skarży do sekcji trzeciej!

— Dobry sposób. A jeżeli on jest silniejszy?

Hilary skrzywił się.

— To mię obije. Ale sińce w obronie honoru nie są hańbą. Poza tem ryzyko jest tu znacznie mniejsze, niż przy pojedynku.

— I to słuszne. A jeżeli pańscy przyjaciele w ostatniej chwili uniemożliwią panu zaaranżowanie bójk?

— Wtedy zacznie się postępowanie honorowe. Przyznam się panu, że drugi raz nie wyrzuciłbym już sekundantów za drzwi. Za drogo mi wtedy kosztowałoby ogłaszanie mego protokołu; dzienniki nie mają żadnych względów dla przymusowej sytuacji dżentelmena. Ale wyznaczylbym ze swej strony zastępców chorowitych i nieco tępych. Mam kilku takich przyjaciół, którzy nigdy nie wiedzą, o co chodzi, i zapominają, co przed

ciwną wiedzieli. Z nimi postępowanie honorowe ciągnęłoby się latami.

— A gdyby jednak nareszcie i oni zrozumieli, że pojedynek jest konieczny?

Hilary uśmiechnął się tajemniczo.

— Wówczas pozostaje środek ostatni, ale niezawodny. Listem poleconym wysyłam do policji anonim, że tam a tam, o takiej a takiej godzinie ma się odbyć pojedynek. Podpiszę list dla zmylenia śladów inicjałami mego przeciwnika. A pan chyba pojmuje, że w obecności funkcjonarjuszy policyjnych żaden normalny pojedynek nie może się odbyć.

— Policja może się spóźnić...

— Ale ja mogę się spóźnić jeszcze bardziej.

Przekonałem się, że Hilary obwarował się na wszystkie strony. Sprawilo mi to tem żywszą ulgę, że nieraz lękałem się, by jakiś oficer rezerwy nie ustrzelił mi przyjaciela, wyposażonego w tak obfite bogactwa serca i rozumu. Jakby odgadując moją myśl, Hilary szepnął:

— Wreszcie przyzna pan, że lojalny obywatel musi dbać o swą całość. To o-bowiązek.

Coś jeszcze mówił o praworządności i odpowiedzialności wobec narodu. Ale było to sprawy zbyt subtelne, bym je potrafił odtworzyć. Wchodziły już w zakres mistyki.

Wynalazca ukraiński skazany na trzynaście miesięcy ciężkiego więzienia.

CIEKAWY PROCES WIEDŃSKI. — „GENJALNY WYNAŁAZCA” NACIAGA ŁATWOWIERNYCH WIEDŃCZYKÓW. — NOWY TYP HAMULCA KOLEJOWEGO. — SZEROKIE ŻYCIE W NOCNYCH LOKALACH. — WARJAT CZY SYMULANT? — OPOCZYNEK PO LAURACH.

Wiedeń, w grudniu.

(=). Teofan Borzemski, młody technik z Ukrainy, uciekł z Rosji na Zachód i przebywał głównie w Berlinie i Paryżu. W sierpniu 1926 r. zjawił się na krótki czas na gruncie wiedeńskim. Tutaj zawarł znajomość z adwokatem

drem Hansem Bleierem. Opowiedział adwokatowi, iż opatentował w Niemczech

nowy wynalazek hamulca kolejowego

i że patent ten zameldował również w Austrii. — Rzecznicy mieli być wprost zachwyceni tym wynalazkiem, a konsorcjum amerykańskie ofiarowało mu za niego odszkodowanie w wysokości 150. tys. dolarów.

Borzemski wołałby — jak oświadczył — jednak sam zająć się realizacją tego wynalazku, lecz niema odpowiednich kapitałów. Borzemski i dr Bleier

kilkakrotnie omawiali sprawę tego wynalazku. — Adwokat przedstawił mu przedłożone mu dokumenty i przekonał się o „prawdomówność” wynalazcy. Wobec tego oddał do jego rozporządzenia

20 tys. szylingów.

Następnie poznał Borzemski jeszcze pewnego kupca, od którego otrzymał 5.500 szylingów na ten sam cel.

Okazało się jednak, że Borzemski zamiast rozpocząć pracę, trwonął pieniądze w nocnych lokalach w towarzystwie Rosjan i dam z półświatka. Wobec tego wniesiono przeciwko „ge-

njalnemu wynalazcy” skargę, na której podstawie został aresztowany.

Borzemski stawiał funkcjonariuszom policyjnym

tak dziki opór,

iż zachodziła obawa, czy nie jest to człowiek chory umysłowo. Poddano go zatem badaniu psychiatrycznemu, które stwierdziło, iż jest to człowiek wprawdzie gwałtowny i pobudliwy, ale zupełnie odpowiedzialny za swoje czyny.

W toku rozprawy usprawiedliwiał się Borzemski w ten sposób, że nie miał on wcale zamiaru oszukać swoich wierzycieli, lecz pożyczonych mu pieniędzy musiał żyć na cele polityczne. Twierdzenie to okazało się wietrutnem kłamstwem. Sąd wiedeński skazał Borzemskiego na trzynaście miesięcy ciężkiego więzienia za oszustwo.

Co sądzisz o całusie?

Opinie sławnych gwiazd filmowych. Garść zdań niezmiernie ciekawych. Poezja w prozie pocałunku.

Lwów 4. grudnia.

(=) W pewnym amerykańskim czasopiśmie filmowym, znajdujemy odpowiedź sławnych gwiazd filmowych na ciekawą ankietę, która polegała na wyrażeniu opinii o istocie pocałunku. Przytaczamy poniżej kilka wybranych sądów:

Polka Negri: Całus jest dla mnie akordem wstępnym do potężnej symfonii miłosnej. Nie pozwoliłabym nigdy pocałować się mężczyźnie, którego bym nie kochała. Nawet pocałunek w rękę musi być aktem pewnego uczucia, dlatego nie pozwalam się całować w rękę ludziom mi nienawistnym, lub obojętnym.

Liljana Gish: Pocałunek jest dla mnie subtelnym symbolem porozumienia się dwóch dusz. Wydaje mi się on najistotniejszą formą zetknięcia się miłosnego, odpowiadających sobie istot. Reszta tego, co nazywają miłością, to dla mnie rzecz plugawa i nieestetyczna.

Klara Bov: Co sądzę o pocałunku? Jeszcze nie wiem. Odpowiem na to za lat parę.

Gloria Swanson: Pocałunek to wszystko, albo nic. Szczytowe napięcie nerwów i zmysłów, lub udany grymas uczucia. Człowiek pragnie pocałunków pierwszej kategorii. Życie zmusza go, jakże często, do kompromisu...

Mary Pickford: Istota pocałunku tkwi, moim zdaniem, w pocałunku matki. Wtedy jest on naprawdę piękny i poetyczny. Wszelko inne, to... brrr... nie lubię o tem myśleć.

Milton Sills: O pocałunkach nie lubię mówić. Pozostawiam to kobietom i poetom.

Ramon Navarro: Nie lubię całować, nie lubię miłości i wogóle dajcie mi już raz święty spokój!

Ricardo Cortez: Przed pocałunkiem myślę o nim ze stanowiska rozkoszy. Po pocałunku myślę o nim ze stanowiska higieny. — Stąd w duszy mojej nieraz panują przykre konflikty.

Emil Jannings: Jestem zbyt brzydki, aby wydawać sąd w tej sprawie. Jeśli chodzi o moje osobiste odczuwanie, to całuję więcej z przyzwyczajenia, niż z przekonania.

Douglas Fairbanks: Lubię pocałunki zdobywać. A ponieważ moja żona jest ustawicznie małą dziewczynką, broniącą swoich ust — więc miłość ku niej wypełnia mi całą duszę.

Przesady reżyserów filmowych

BIAŁY KOLOR UBRANIA. — KOSZULA A LA SŁOWACKI. — MAŁY, SREBRNY BOŻEK. — SYMPATJA DLA MAŁEJ ŚWINKI — MANIA ZMIENIANIA UBRAN.

Lwów, w grudniu.

(=). Znaną jest rzeczą, że artyści są ludźmi bardzo przesadnymi. Dotyczy to zwłaszcza aktorek i aktorów. Najbardziej może przesadnymi ludźmi są

reżyserzy filmowi.

I to nawet w trzeźwej Ameryce. Niema

może reżysera filmowego, któryby nie wierzył w rozmaite przesady i zabobony.

Tak np. James Cruze sądzi, iż biały kolor ubrania

przynosi mu szczęście. To też zjawia się podczas zdjęć odziany w białe spodnie, biały surdut i białą czapkę. Ge-

orge Hil, reżyser filmu „Kozacy”, wierzy niezłomnie, iż jego mascotą jest koszula z wywiniętym kołnierzem.

Tód Browning, który inscenizował wszystkie filmy, Lona Chaneya przywiązuje niezwykłą wagę do

melego bożka srebrnego,

pochodzenia indyjskiego, którego zakupił przed laty na licytacji w Londynie. Zdarzyło się pewnego razu, że Browning zgubił zegarek, przy którym w postaci dewizki znajdował się właśnie ów talizman. Sławny reżyser pracował właśnie nad obrazem „Duch w operze”. Zarządził natychmiastowe przerwanie pracy nad tym filmem i oświadczył, że dopiero wówczas będzie ją dalej kontynuował, gdy się ów drobiazg znajdzie. Dyrekcja wytwórni zmuszona była wyznaczyć wysoką nagrodę za odnalezienie srebrnego bożka. Na szczęście talizman się odnalazł, tak, że Browning mógł powrócić do pracy.

Dymitr Bnchowiecki, znakomity reżyser rosyjski, pracujący w Hollywood, ma bardzo ciekawą manję. Mianowicie przed rozpoczęciem każdego nowego filmu daje się

fotografować z małą świnką.

Owa fotografia nosi ustawicznie przy sobie, a po skończeniu filmu wyrzuca ją, aby zaopatrzyć się w nową. Montkell, inscenizator sławnego obrazu „Mężczyzna, kobieta i grzech” z Johnem Gilbertem i Janiną Engles musi ustawicznie zmieniać ubrania. W jego biurze znajduje się kilkanaście szaf, zawierających setki ubrań, a reżyser zmienia odzież piętnaście, a nawet dwadzieścia razy dziennie. Wiktor Swoeström patrzy na pierwsze próbne zdjęcie w ten sposób, że jest od niego odwrócony, a tylko kieruje ku niemu głowę w tył lewej strony. Jerzy Hill nie rozstaje się ze starym rzymskim pierścieniem i nie zamienił by go za najwspanialszy pierścień brylantowy.

AKWIZYTORZY

do sprzedaży samochodów za prowidu, a we wszystkich miejscowościach wojew. Stanisławowskiego poszukiwani. Zgłoszenia z podaniem referencji do Redakcji pod „National”.

CO MÓWI NEMO.

CHOCHOŁY.

Na białym, miękkim, nieskalanym śniegu
Ścieżek, w srebrzystych pogrążonych puchach,
Stoją chochoły w równutkim szeregu,
Niby żołnierze w słomianych kozuchach.

Mego ogrodu najwierniejsi stróże
I towarzysze mych marzeń najszczerzy.
Kto ich postawił, wiedzą dobrze róże,
Które się grzeją przy ich cieplej piersi.

Czasami nocą, gdy świat w śniegu moknie,
Podzi mi ze snu Wyspiańskiego zwrotka
Przy zaśniężonem stał wtedy okni
I proszę moje chochoły do środka.

„Wejdźcie i z śniegu otrzepcie swą słomę.
Mam dla was wódkę, domowej recepty.”
Lecz one stoją ciche, nieruchome
I tylko wiatr mi niesie jakieś szepty:

„Powróz ze słomy na miejscu nas trzyma
I prośba krzewów różanych żalonna,
Bo skoro róże twoje zetnie zima,
Komuż zakwitną, gdy nadejdzie wiosna?”

Tajemnicze zniknięcie bogatej wdowy.

Londyn w grudniu.

(=) Władze Louisville zajmują się

tajemniczą aferą,

którą dotąd, mimo usilnych starań nie zdołano wyjaśnić. Oto bowiem zniknęła niedawno p. Ella Rogers, piękna i bogata wdowa i zachodzi podejrzenie, że została ona zamordowana, a następnie spalona.

Ostatnią osobą, która widziała Ellę Rogers, był Hall Harnet, młody bankier, który jechał w towarzystwie wdowy kolacją, a następnie odwiózł ją autem do domu. Gdy się oboje zegnali przy bramie, ujrzeli, że światła w pokojach p. Ro-

ger, rzecz dziwna —

nagle zgasły.

Wydawało się to bankierowi podejrzanym, ale wdowa wysmiała go i skierowała do odjazdu. Nie powinien się o nią niepokoić. Od tego wieczora nie widziano więcej p. Rogers. — Wszelkie poszukiwania były bezcelowe.

Obecnie policja znalazła pewne poszlaki, uprawniające do przypuszczenia, że p. Rogers została zamordowana. Mianowicie w piecu jednego z pokoiów domu znaleziono zwęglone kości. Afera ta wywołała w Ameryce wielkie zainteresowanie, a opinia publiczna czeka z napięciem wyników śledztwa.

KRONIKA

9 Grudnia
Niedziela
2 Adw. Lek. dji

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU-
SKRYPTOW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 9. bm. o godz. 3.30 „Moralność pani Dulskiej”.
Niedziela, 9. bm. o godz. 7.30 w. „Tajemnicza Dama”.
Poniedziałek, 10. bm. o godz. 7.30 w. „Klejnoty Madonny”.
Wtorek, 11. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Moralność pani Dulskiej”. 50 proc. zniżki.

TEATR MAŁY:

Niedziela, 9. bm. o g. 4 popoł. „Pan Minister na inspekcji”. Występ Lucyny Messal. Ceny zniżone.
Niedziela, 9. bm. o g. 7.30 wiecz. „Pan Minister na inspekcji”. Występ Lucyny Messal.
Poniedziałek, 10. bm. o 7.30 wiecz. Tani dzień. Przedostatni wyst. Operetki Warszawskiej pt. „Pan Minister na inspekcji” z Lucyną Messal. Ceny zniżone.
Wtorek, 11. bm. o godz. 7.30 wiecz. Tani dzień. Pożegnalny występ Lucyny Messal „Pan Minister na inspekcji”.
Środa, 12. bm. o godz. 7.30 wiecz. Premiera „Rewji Poznańskiej”.

Dwa tanie dni w Teatrze Małym z pożegnalnym występem Lucyny Messal. Słynna gwiazda operetki warszawskiej nieporównana Lucyna Messal wystąpi jeszcze tylko dwa razy w poniedziałek 10. bm. i wtorek 11. bm. w arcywesołej operetce-farsie „Pan Minister na inspekcji”, na której publiczność bawi się wyśmienicie, poczem zespół Operetki Warszawskiej wyjeżdża na dalsze tournée po Małopolsce. Na obydwie te pożegnalne wieczory ceny miejsc zostały znacznie zniżone.

Rewja Poznańska w Teatrze Małym. Tylko przez trzy wieczory gościć będzie Rewja Poznańska we Lwowie, poczynając od środy 12. bm. Świetny zespół rewiowy składający się z artystów poznańskich, na czele którego stoi ulubieniec Wielkopolski, znakomity komik Antoni Kaczorowski, przyjeżdża z ostatnią nowością w dziedzinie rewji pt. „Czy Anna jest panna”, zawierającą ostatnie najmłodniejsze piosenki, sketche, monologi z repertuaru „Qui pro quo”, „Morskiego Oka” i „Czerwonego Asa”.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

AFOLLO: „Burza” z John Barrymorem.

AVENUE: „Szczapa na Froncie”.
CHIMERA: „Cyrek Wolfsona”.
FATAMORGANA: „Awanturka”.
GRAZYNA: „Krwawa litera”.
Casino: „Niepotrzebny człowiek”.
COLOSSEUM: „Skrzydła” — Wings.
KOPLIKNIK: „Skrzydła” — Wings.
LEW: „Kobieta na torturach”.
LUNA: Eddie Polo.
MALYSIENKA: „Skrzydła” — Wings.
OAZA: „Uwodziciel mężatek”.
PALACE: „Tajemnica Starego Rodu”.
PASAŻ: „Zemsta mulata”.
UCIECHA: „Martwy węzeł”.

(.) W obronie zagrożonych postulatów zawodu gospodnio restauracyjnego W dniach 29. i 30. listopada br. bawiła w Warszawie delegacja Korporacji gospodnio-restauracyjnej ze Lwowa pod przewodnictwem prezesa r. Maksymowicza, która przedstawiła postulaty Korporacji władzom najwyższym: W sprawie przywrócenia odebranych 30 koncesyj przedsiębiorcom restauracyjnym i kawiarnianym w mieście Lwowie, prolegaty zredukowanych koncesyj, przyspieszenie noweli do ustawy antialkoholowej itp. Delegację do ministerstwa skarbu i do dep. akcyz i monopolist prowadził p. poseł Potworowski z Klubu B. B., który też bardzo wymownie poparł postulaty przedłożone przez delegację — dzięki czemu przyjęte one zostały przez władze bardzo przychylnie. Następnie delegacja udała się do departamentu samorządowego w sprawie podatku od spożycia w mieście Lwowie, gdzie doznała życzliwego przyjęcia i uzyskała zniesienie podatku od spożycia do godziny 12 w nocy.

Ukrainki tokarz w czapce akademickiej usiłował popełnić zamach na konsulat sow.

WYNAJAŁ SOBIE DWU ULICZNIKÓW PO 50 GR. DO WYBICIA SZYB W KONSULACIE. — ARESZTOWANY ODMAWIA ZEZNAŃ.

Lwów, 9 grudnia.

(—) Wczoraj około godz. 9 wieczorem funkcjonariusze policyjni przytrzymali pewnego osobnika, który przy pomocy wynajętych chłopaków zamierzał wybić szybę w konsulacie sowieckim przy ul. Nabelaka. Osobnik ten miał na głowie czapkę akademicką.

Podczas śledztwa okazało się, że przybrał on bezprawnie charakter akademika, jest bowiem z zawodu tokarzem, narodowości ukraiń-

skiej.

Przytrzymany miał w kieszeni drugą czapkę. Wraz z nim ujęto dwu młodocianych uliczników, którzy od niego otrzymali po 50 gr. z tem, że po wykonaniu zlecenia wybicia szyb mieli otrzymać jeszcze po 2 złote.

Aresztowany odmawia wszelkich zeznań. Jest nim niewątpliwie komunista. Motywy zamierzonej demonstracji są na razie nieznane. Zda się, że szło mu o zrobienie jakiegoś „wiatru” i zaznaczenie „żywej działalności narodowej”.

Pięću najbogatszych ludzi w Anglii.

COATSOWIE, WILLSOWIE, ROTSZYLDOWIE, JOELOWIE, COURTAULDOWIE.

Londyn, w grudniu.

(=) Jakkolwiek angielscy bogacze nie mogą się równać z amerykańskimi, to jednak istnieje w Anglii szereg olbrzymich fortun. Do pięciu najbogatszych rodzin Anglii należą (wymieniamy według kolejności bogactwa) Coatsowie, Willsowie, Rotszyldowie, Joelowie i Courtauldowie.

Coatsowie jest to rodzina szkocka, która wzbogaciła się niesłychanie

fabrykacją nici.

Ogólną wartość ich majątku ocenia-

ją na 25 milionów funtów szterlingów. Rodzina Willsów zawdzięcza swoją fortunę

tytoniowi,

dziesięciu rozmaitych członków tej rodziny należy do milionerów angielskich, Rotszyldowie to są — jak wiadomo — sławni bankierzy. Joelowie zdobyli kolosalny majątek dzięki posiadaniu

kopalni djamentów

w Afryce południowej. A wreszcie Courtauldowie to są angielscy królowie żelaza i stali.

Czytanie gazet powodem rozwodu.

Z JAKIEGO POWODU LUDZIE SĄ NIEDOBRANI.

Wiedeń w grudniu.

(=) Prasa wiedeńska omawia obecnie ciekawy proces rozwodowy. Państwo X., dyrektor fabryki i jego żona doszli do przekonania, że są parą zupełnie niedobraną.

Żona utrzymywała m. i., że mąż ją niemal od pierwszej chwili bardzo zaniedbywał. W mieszkaniu bawił zawsze bardzo krótko i ze żoną prawie zupełnie nie rozmawiał. Nawet w porze obiadowej milczał, jak zakłętą

i wolał czytać gazety.

Gdy pewnego razu zwróciła mu uwagę, że nie powinien czytać w jej obecności, mąż odpowiedział jej:

— Czytanie gazet jest dla mnie rzeczą znacznie ważniejszą, niż rozmawianie z tobą.

Na tej podstawie rozwód został rzeczywiście przeprowadzony.

Erazm z Rotterdamu zmienia grób.

MOŻE NARESZCIE ZNAJĄ SPOKÓJ KOŚCI SŁAWEK HUMANISTY.

Bazyleja, w grudniu.

(=) W katedrze bazylejskiej od wieków spoczywają cieleśne szczątki jednego z najsławniejszych humanistów, Erazma z Rotterdamu, który — jak wiadomo — ostatnie lata życia spędził w Bazylei, w domu „Pod powietrzem”.

Przez trzysta lat spoczynek wielkiego humanisty był najzupełniej respektowany. Ale przed dziesięciu laty podczas renowacji budynku postąpiono z Erazmem bardzo bez-

ceremonialnie. Trumnę przeniesiono bowiem do skromnej, bocznej kapliczki.

Obecnie postanowiono naprawić wyrządzoną krzywdę i przenieść zwłoki w odpowiedniejsze miejsce. Przy tej sposobności dokonano otwarcia trumny i stwierdzono, że szkielet jest wcale dobrze zachowany. Prawdopodobnie znajdzie już tutaj Erazm spokój i grób jego nie będzie ulegał dalszym wędrówkom.

kierni p. Franciszka Pitolaja, ul. Łyczakowska 11.

(—) Kradzież mieszkaniowa. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Sary Pinkas przy ul. Wołyńskiej 31. i skradli większą ilość bielizny i garderoby wart. 800 zł.

(—) Napad bandycki na technikę. Wczoraj wieczorem na przechodzącego ul. L. Sapiehy obok szkoły Konarskiego, słuch. polit. Apolinarego Sokulskiego, napadł jakiś nieznany osobnik i przebił

go nożem w lewą rękę, poczem uciekł. Pierwszej pomocy rannemu udzieliło Pogotowie ratunkowe, poczem pozostawiono go w opiece domowej.

(—) Krwawa awantura w pociągu. Wczoraj w pociągu nr. 921. niejaki Abraham Reizes, zam. przy ul. Pod Dębem 18., w czasie sprzeczki z pasażerem Franciszkiem Englem, przebił mu nożem nogę. Reizesa aresztowano.

(—) Przeniesienia więźniów politycznych. „Dziś” donosi, że onegdaj w nocy niespodzianie wywieziono z więzienia w Drohobyczu więźniów politycznych Biłhuna, Pawłowskiego i Jasińskiego do więzienia w Wiśniczu.

(—) Ofiara przejeżdżania. Na Starym Rynku onegdaj w południe woźnica Włodzimierz Harys, jadąc parą koni najechał na 26-letnią Teklę Parmas z Mikolajowa, która doznała złamania lewej ręki, 2 żeber i kontuzji na całym ciele. Odwieziono ją do szpitala.

Najpraktyczniejsze podarki własnej wytwórni bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej, oraz trykotaży i pończoch zakupić można w znanej firmie Bei Starzewskich — Halicka 16. 10018-6

WEŁNY, PLUSZE

JEDWABIE, WELWETY,

SUKNA MĘSKIE

poleca firma

Stachlewicz & Abrysowski
Lwów — Rynek 32.

Z dnia.

HALLO! KTO PRZY TELEFONIE?

Lwów, 9. grudnia.

Zdawałoby się, że słuszną jest rzeczą, iż w rozmowie telefonicznej wolany abonent przedewszystkiem pyta o nazwisko wołającego.

Utarł się jednak u nas zgola bezsensowny zwyczaj, że zasadę tę stosuje się także tam, gdzie jest to zupełnie zbędne. Mowa tu głównie o tych instytucjach wzgl. firmach, które mając do czynienia z szeroką klientelą, winny, pytane o rzeczową informację, udzielać jej bez niepotrzebnego i bezcelowego zapytywania: „Kto zacz?”

Jeśli telefonuję do składu gramofonów i pytam, czy można dostać taką a taką płytę, to chyba kupca nie powinno nie obchodzić, kto tej informacji potrzebuje...

Tymczasem stało się regułą, że jeśli np. telefonujemy w drobnostkowej sprawie do kupca, pytając, czy ma na składzie, dajmy na to — najnowszej marki przybory do radioaparatu pierwsze pytanie jakie pada pod naszym adresem jest:

— Kto mówi?

Jeśli się odpowie: — „Klient!” — „Ktoś, kto chce kupić” albo „Ktoś, kogo to interesuje” — taka całkiem naturalna odpowiedź, wzbudza zaraz irytację kupca, który koniecznie chce wiedzieć „z kim ma okoliczność”, tak, jakby ten szczegół był zasadniczo ważny i stanowił o treści mającej się udzielić informacji.

Pan taki będzie zupełnie zadowolony, jeśli interlokutor odpowiadając na to pytanie wymieni pierwsze lepsze nazwisko np. „Iksiński” lub „Zeteki”, wówczas, jakby po wygłoszeniu umówionego hasła maszynowego, rozmowa toczy się bez przeszkody i informacja bywa udzielenie. Inaczej — natychmiastowa nieufność i odłożenie słuchawki lub nawet grubsze obelgi pod adresem człowieka, który nie chce się niepotrzebnie legitymować przez telefon.

Taki „uprzejmy i mądry” kupiec w wyniku swej niewytłumaczanej ciekawości może tylko stracić klienta — a w razie jej zaspokojenia — nie zyskuje absolutnie nic.

Należałoby raz już przeprowadzić w rozmowach telefonicznych zasadę, że pytać o nazwisko należy tylko wtedy, gdy jest to logicznie uzasadnione. Jest to system ogólnie przyjęty w Ameryce i we wszystkich krajach zachodniej Europy.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji”.

Zastraszający wzrost bezrobocia.

Moskwa w grudniu.

Opublikowano oficjalne dane, ilustrujące wzrost zastraszający i wzrost bezrobocia. Liczba bezrobotnych wzrasta z każdym dniem. Moskwa liczy obecnie przeszło 252 tys. bezrobotnych, Leningrad natomiast ma obecnie 158 tys. Według statystyki w Moskwie każdy 8-niy mieszkaniec jest bezrobotny. W Leningradzie ten sam los spotyka każdego 11-go mieszkańca.

Kacik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 9. grudnia 1928.

Warszawa (1111) 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. 18.00 Muzyka polska w wykonaniu orkiestry P. R. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

Kraków (566) 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny. Wyk. orkiestra tambur-mandolinowa uczennic Państwowego Gimnazjum Żeńskiego. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344) 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 20.30 Koncert. W programie utwory Czajkowskiego. 21.00 Arje operowe i pieśni. Wykonawca M. Perkowicz (tenor). artysta opery.

Katowice (422) **Wilno (435)** 15.15 Transmisja koncertu z Warszawy.

Wrocław (322) 18.15 Pieśni Schuberta odśpiewa Kurt Beckier (bas). 20.15 Wieczór humoru.

Praga (348) 16.30 Koncert popularny 19.00 Orkiestra. 21.00 Koncert artysty Opery Królewskiej w Madrycie Celestine Soreby.

Londyn (361) 16.30 Koncert radjorkiestry. Solistka Mirjan Licette (sopran). 23.05 Koncert orkiestry wojskowej.

Lipsk (365) 17.00 Koncert kameralny na instrumentach dętych. 19.30 Koncert wieczorny.

Sztutgart (379) 19.45 Pieśni Schuberta i Czerepnina. 20.15 Wieczór Mozartowski. Wykona orkiestra Filharmonii szutgartkiej.

Tuluza (391) 20.50 Fragmenty z op. „Romeo i Julia” Berlioz.

Frankfurt (428) 19.00 Recital śpiewaczy Erki Mann.

Langenberg (468) 16.05 Odczyt „Życie prywatne Tolstoja”. 20.00 „Wesele Figara” opera komiczna w 4 aktach Mozarta.

Berlin (483) 21.30 Muzyka rosyjska. **Wiedeń (517)** 18.50 Koncert kameralny kwartetu Sedlak-Winkler. 20.05 „Złoty sfinks” komedia w 3 aktach Guttvalda.

Poniedziałek, 10. grudnia 1928.

Warszawa (1111) 10.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Muzyka lekka. 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Wiednia. Wykon. Wiedeńska orkiestra symfoniczna pod dyr. R. Hegera. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol”.

Kraków (566) 18.00 Transmisja koncertu popoł. z Warszawy. 20.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344) 18.00 Muzyka orkiestry salonowej.

Katowice (422) **Wilno (435)** 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Wiednia.

Królewice (303) 20.00 Transmisja z Opery Królewskiej. „Opowieści Hoffmanna” operaw 3 aktach Offenbacha.

Wrocław (322) 16.30 Koncert radjorkiestry. 19.20 Odczyt „Narty”.

Praga (348) 19.00 Wieczór słowacki z Bratislavy. 20.30 Koncert międzynarodowy z Wiednia.

Lipsk (365) 16.30 Koncert radjorkiestry 20.00 Peta w pieśniach Scruberta. Wykona Otto Karl (śpiew).

Tuluza (391) 20.30 Walce. 21.00 Fragmenty z opery „Carmen” Bizeta.

Stokholm (454) 20.25 Kwartet Schuberta na flet, gitarę, altówkę i wiolonczelę. 20.50 Wieczór pieśni fińskiej.

Langenberg (468) 18.30 Recytacje z „Sewastopola” — Tolstoja. 20.10 „Bibliotekarz” komedia w 4 aktach Mosera.

Berlin (483) 20.30 Międzynarodowa wymiana programów z Wiednia. Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. W programie: arja z op. „Das Wunder der Heliane” odśpiewa art. opery Friedl Bohm. Schmidt. Antrakty z „Notre Dame”. Mzart. Symfonia d-dur. 22.10 Koncert orkiestry Geiger.

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

SPECJALISTKA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCHNYCH,

B. Sekund. Państw. Szpitala Powszechnego

Dr. FRISCH-SAWICKA

Ordynuje dla kobiet od 2—5. Wałowa 11. Telefon 55 20.

SPECJALISTA CHOROBY JAMNY ustnej i zębów. Lekarz-Dentysta H. PASS, Krótka 2. (róg Gródeckiej) L. 60. Leczenie najnowsza metodą. Zęby sztuczne na raty po cenach Kasy Chorych. Lampa SOLLUX. 10118-5

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. I. MUND b. sek. szpit. wiewsk.

ordynuje od 8-10, 2-6, w niedzielę od 9-1. Lwów, ASNYKA 1. róg Piłsudskiego (Pański). Tel. 48-01.

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY

H. FELIXA

b. długolet. kierów. zakł. śp. Dr. Szadkowskiego przyjmuje od 9—1 i 4—7. Lwów, Rynek 37. tel. 56-02, wejście obok składu porcelany WP. Questa. 10079

Specjalista chor. skór., wener. i kosmet.

Dr. Henryk SPUND-FISCHER

b. długoletni lekarz (asyst.) klinik Dermatolog. w Berlinie, Pradze i Wiedniu ord. od 9-1, 3-7, Pl. Marjacki 10 II. p. II. wejście ul. Sobieskiego 2. Tel. 51-68. POCZEKALNIE SEPARATKOWE. 8188-9

NAUKA I WYCHOWANIE.

10 groszy za wyraz.

50 LEKCJI 20 zł; wyucza pisanie na maszynie systemem amerykańskim 10-palcowym Romańska, Zyblikiewicza 5. 10082-14

LEKCJE na fortepianie udziela była uczennica profesora I. Friedmana. Wiedomość Jagiellońska 20., mezanin na lewo. 9027-3

SZOFRZY

KTÓRZY U OŃCZYLI

LWÓW. KIE KURSY

SAMOLCH DOWE

Inż. Aleks. JUHREGO

Lwów. Kopernika 54

wyróżniają się swoją dokładną znajomością a n gdyż ku y e prowadzone są prz na w e szych w sz atach i ga razach samoch d w M i pol-ce Do la d na s zy ka nauka. U g n e z a m o ż n m Wpisy rodz enne - inf rm ev i i pro s ek ó w u z i la Zarząd kursów

UWAGA. Kursy żadnych dopłat za samochody do egzaminów i t. p. nie pobiera.

MIESZKANIA, DARMO.

10 groszy za wyraz.

ZAPŁACĘ czynsz za dwa lata z góry za pokój z kuchnią. Zgłoszenia do Adm pod „G. B.” 10146

WOLNE POSADY.

10 groszy za wyraz.

TOKARZ monter zdolny zostanie przyjęty. Rycka 11. warsztat. 10045-3

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekutowicza, Warszawa, Żółkiewska 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 9904-3

POSADY POSZUKIWANE.

3 grosze za wyraz.

MAGISTER farm., z praktyką lwowską poszukuje posady ewentualnie zastępstwo od zaraz we Lwowie. Zgłoszenia: Flieg, Apteka Dr. Beisera. 10087-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.

12 groszy za wyraz.

FORTEPIAN dreźnieński kapsa, angielska mechanika, nadzwyczajna okazja, sprzedaż Hanak, Piłsudskiego 21., I. p. 10099-5

FORTEPIAN wybitnej marki, prawie nowy — sprzedam. Cena zniżona. Sklepowarski, Kopernika 26. 10078-3

TRUSKAWIEC. Wile kupno — sprzedaż — najem poleca Biuro Pośrednictwa. Drohobycz, Piłsudskiego 2. 10085-3

KRYNICA, Biuro Neubauera, Kupno — sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 9700-3

NA ŚWIĘTA

Firanki, Portjery, Dywany, Chodniki, Kapy, Garbity, Koldry i Materace poleca najtaniej

KAZIMIERZ SKIBIŃSKI

Lwów, Kopernika 4. — Tel. 51.10

tylko naprzeciw Szkoln.

10053-10

KUZYNE DONIESIENIA.

10 groszy za wyraz.

NAPRAWIA, czyści, służy dywany perskie, smyrneńskie, kilimy i fabryczne, prędko, tanio, solidnie Borkowska, pl. Bernardyński 12., naprzeciw Hotelu Krakowskiego 10151-2

ŚWIETNE opaski biodrowe od 11 zł. Magazyn gorsetów paryskich „Małgorzata”, Batorego 34. II. p. 10102-10

Pończochy wełnane w Centrali Pończoch Pfau Rynek 19, najtaniej bo wchód przez ścianę

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ” z 10

G. G. TOUDOUZE.

42

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

— 00 —

Nie dość na tem: kiedy władca Hiszpanji wysłał swą flotę na podbój i zmiążdzenie Anglii, — Don Pedro Manuel Camporéal de Velaz Ubilla, — jak przystało na prawego kontradmirała, pomny na swe nazwisko, na swój herb na swój dostojny ród, uzbroił swoje statki, wstąpił na pokład swego galjonu ze szpadą w dłoni, a ze swą kochanką przy boku, wywiesił na przednim maszcie sztandar Hiszpanji, a na środkowym flagę swego rodu, — i oddał się na usługi króla swego Karola, — który wprowadził nie zachwycał się markizem w jego roli admirała, ale nie odrzucił jego usług jako admirała. Na co oczywiście cała Hiszpanja odpowiedziała: „Amen”, — jak to było do przewidzenia.

Nie potrzebuję dodawać, że wszystkich tych szczegółów dowiedziałem się znacznie później, w czasie mych pogawędek z markizem. A jeśli cokolwiek jeszcze teraz wyjaśniam to dlatego, a-

by moje opowiadanie stało ci się łatwiejsze zrozumiałe. Ale znacznej części domyśliłem się już przy pierwszym zetknięciu się mojem z ową panną. Nie będę ci opisywał szczegółowo mojej z nią rozmowy, której cały urok i specjalnie przyjemność polegał właśnie na owym hiszpańskim języku, jakim posługiwała się donna Graciosa.

Opowiem ci więc pokrótce:

Prezentacja — jak mówiłem już — odbyła się z całym przepiśmym ceremonjałem. Rozmowa toczyła się początkowo gładko, w układnej formie: Don Pedro miał to już poprostu w naturze; donna Graciosa starała się ile możliwości ostroć do tego dworskiego tonu; ja musiałem obrzeć pracować głową, aby przypomnieć sobie ten rytuał gładkich słówek, dworskich odowiedzi i ukłonów. W rezultacie otrzymaliśmy wspaniały, doskonale zgrany tercet... do którego jednak — niestety! — już wkrótce wkradła się złyszywa nuta.

Naturalnie fałszywą tę nutę wniosła donna Graciosa; że zaś miła ta panienska nie robiła ni z tego połowicznie, zatem odrazu uderzyła w wyższy ton, wytwarzając prawdziwą kakofonię... Na domiar wszystkiego gwar naszej rozmowy obudził wreszcie i Forstera, który uważał obie za obowiązek przyłączyć się ze swoim tułaczynym głosem do tego osobliwego koncertu.

Poszło właściwie o drobnostkę, — ale niestety

to to nieuniknione! Oto musiałem objaśnić aszą donnę, w jaki to sposób obudziłem ją z po nocą czarodziejki — elektryczności z trzystuletniego z górą letargu. Pan markiz wtrącał od czasu do czasu parę słów, komentując moje objaśnienia.

Na świętego Jana d'Avila, świętego Jakóba z Compostella, świętego Jana de Los Reyes i wszystkich innych świętych hiszpańskich, — toż o dopiero zrobił się bigos! Mogę naprawdę mówić o szczęściu, że dotychczas cieszyć się wzrokiem! Bo sympatyczna donna Graciosa miała wytknowo ostre i długie pazurki, znakomicie zaconservowane podczas parowiekowego zamrozenia. I z jakie dwadzieścia razy przyskakiwała temi pazurkami do twarzy tego przekłętą brzydliwego czarownika, za którego mnie uważała.

— Czarownik! Czarcie plemię! Gitano z Mon-e-Sacro!... — oto były najłagodniejsze jeszcze piliety, jakimi obrzucała mnie ta ograniczona uparta jak muł dziewczyna.

Na nic nie zdążyły moje protesty, początkowo łagodne, potem bardziej energiczne i stanowcze, kiedy zirytowała mnie w końcu jej głuchota! Naprawdę Don Pedro przemawiał do niej najczulszemi słowy, próbując jej wyperswadować... Zdawało się, że poprostu dolewamy jeszcze oliwy do ognia. (C. d. n.)

„OLKA” Trukoty, pończochy, rękawiczki - najtańszej Rynek 35.



BIELIZNA

była ongiś trwałym skarbem rodzinnym
po prababce dziedziczyła ją jeszcze prawnuczka
pogoń za taniością

zawzięta konkurencja fabryk

złe zrozumiana oszczędność przy zakupach

sprawiły

że bielizna stała się artykułem niknącym już po kilku latach



„Widzewska Manufaktura” nigdy nie konkurowała ceną, lecz tylko jakością trwaru.

W szczególności gatunek „Widzewskie O. K.” owa szlachetna i cenna tkanina, przewyższająca nawet towary lniane, przywraca bieliźnie ten dawny charakter, jak za czasów naszych prababek — to jest TRWAŁEGO RODZINNEGO SKARBU.

Bielizna nie jest wszak artykułem przemijającej mody — toteż słusznie od niej wymagać winniśmy, aby odznaczała się wieloletnią trwałością, nigdy nie traciła śnieżnej bieli i jedwabistego miłego dotyku. Widzewska Manufaktura gwarantuje, że „Widzewskie O. K.” posiada wszystkie te zalety.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę
wojskową Kościa Jarymowicza 1905,
wydaną przez PKU. Stanisławów.
10121-3

STARANNIE, szybko, tanio przepisuję na
maszynie Frankowska, Jachowicza 26,
l. p. lewo. 10142-2

„STENOGRAF POLSKI”, miesięcznik
ilustrowany, organ Instytutu Stenogra-
ficznego — Warszawa, Krucza 26, wy-
uczającego również listownie stenogra-
fji najdoskonalej — wychodzi, półrocz-
nie dwa złote. Prospekty bezpłatnie.
10090-4

HAFIY, plisy mereżki, wzory przyjmuje
kantor przyjąć M. Kozłowska, Leona
Sapielny. Ceny najniższe. Centrala,
Akademicka 22. 9968-4

KRYNICA, „Polska Korona” pensjonat.
Na zimowy sezon prowadzi Dyrekto-
rowa Kochańska od 15./XII. Wiado-
mość Chełm Lubelski, Bank Łódzki.
9789-8

IGŁY ponczosznice. Przybory tkackie.
Szczotki stalowe. M. Błaszowski. Łódź,
Zeromskiego 23. 9289-10

ZAKOPANE willa „Wiktoria” na drodze
do Sanator, nanos. poleca pokoje z ca-
łym utrzymaniem po cenach bardzo u-
miarkowanych. 7256-2

MICHAŁ KAPUSTA, Mikulińce, urodzo-
ny Ładyczyn, 1899, unieważnia zgu-
bioną książkę wojskową wydaną przez
PKU. Tarnopol. 10162
10161

CHABIN BAZYLI, urodzony 1903, Hlu-
boczek Wielki unieważnia skradzioną
książkę wojskową wydaną przez PKU.
Tarnopol. 10162

KRYNICA. Na sezon zimowy pensjonat
„STELLA” Drowej Gniazdowskiej o-
twarty od 1-go grudnia. Ogrzany zna-
komicie. Wytworna kuchnia. Ceny
konkurencyjne. 9788-8

GAC BAZYLI, urodzony 1900, Hluboczek
Wielki unieważnia zgubioną książkę
wojskową wydaną przez PKU. Tar-
nopol. 10162

SEN KRYNICKI unieważnia zgubioną
książeczkę wojskową PKU. Stryj.
10164

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową
PKU. Lwów, na nazwisko Józefa Sel-
zera, dentysty. 10126

KRYNICA. Pensjonat ślicznie położony,
blisko nowych łazienek, z komfortem,
na zimę wydzierżawię. Zyblikiewicza
16 l. p. 10139-2

Za półówkę MEBLE na spłaty

wszelkiego rodzaju sprzedaje **każdemu**

bez poręczenia a także na prowincję

FAMETA Spółka

FABRYKA MEBLI zogr.odp.

Lwów, Praski 18 a Tel. 52 48 31 69

Od 40 lat istniejąca firma

JAKÓB CZYSZ

ul. Rutowski-go 7.

naprzeciw Katedry

sprzedaje i wypożycza **meble**

każdemu bez poręki na dogodne

spłaty.

NA GWIAZDKĘ!
FORMY NA CIASTA

nakrycia alpakowe,
naczynia aluminiowe i emaliowe.
MARJAN KOŚCIUK
Lwów, Czarneckiego 1. 9823-6

NIE KUPUJ

ŚWIECZNIKÓW I LAMPEK

SZAFKOWYCH

zanim nie oglądniesz wzorów i cen
we firmie

„ELEKTROBŁYSK”

Lwów, Skarbowski 4, tel. 4605.
KOMPLETY CHOINKOWE zł. 14.50.

Każdemu bez poręki
sprzeda **„KA-TE”** UL. SOBIESKIEGO 12
firma „KA-TE” Telef. Nr. 43-39.

MEBLE
wszelkiego rodzaju **NA DŁUGOTERMI-
NOWE SPŁATY.**

Na Gwiazdkę
Rekordowa znówka cen
GRAMOFONÓW

walzkowych, tubowych i salonowych;
ogromny wybór płyt najnowszych nagrań
ogromny wybór płyt najnowszych nagrań.
TYLKO PRZEZ MIESIĄC GRUDZIEŃ
GRAMOFONY SALONOWE OD 75 ZŁ.
Nabyć można u firmy

B. CHUWEN

Lwów, Fredry 2.

Róg Batorego. Tel. 57-42. 10024-4

Wytłoki buraczane

suszone, prasowane do odbioru
furami z magazynu dostarcza:

Tadeusz Wasung i Ska

Lwów, ul. Chorańczyzna 18. tel. 8-33

PRZEZ CAŁY ROK OTWARTE
PENSJONATY.

Sezon jesienny. Sezon zimowy.

ZAKOPANE

Trzy pierwszorzędne pensjonaty,
położone obok siebie, a to: „WAR-
SZAWIANKA” (centralne ogrzewa-
nie), „MAZOWSZE” i „KONSTAN-
TYNÓWKA”.

Własny park. 78 pokoi na osób 106.

JAREMCZE

Pensjonat „LWIGRÓD”, komfort,
42 pokoje na 60 osób, własne garaże
na auta.

Zamówienia adresować należy
wprost do zarządów pensjonatów.



SILVANA

**Najlepszy
zegarek szwajcarski**

Precyzyjny!

Elegancki!



„HIS MASTER'S VOICE”

uznana na całej kuli ziemskiej za
najp. e. użyjniejsze

The Gramophone Co. Ltd. London

Jener. Repr. na Polskę

Józef Weksler

eksp. rt i członek brytyjskiej Izby handl.

Warszawa, Marszałkowska 132.

KRAKÓW

Floriańska 25. **SWKSTUSKA 2.**

L. dz. 5394/28.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowiska:

- 1) naczelnego lekarza,
- 2) lekarza rejonowego w Tatarowie,
- 3) kierownika apteki z pełnymi kwalifikacjami,
- 4) magistra farmacji,
- 5) egzaminowanego asystenta.

Warunki:

ad 1) dłuższa praktyka lekarska i kasowa połączona ze specjalizacją w jednym z działów medycyny. Płaca wedle umowy.

ad 2) dłuższa praktyka w zawodzie lekarskim. Pobory VIII. st. uposażenia funk. państw. plus 50 proc. dodatku.

ad 3), 4) i 5) Warunki ustanowione przez Związek Zawodowy Pracowników Farmaceutycznych.

Od wszystkich wymagane jest chętność polskie, a od p. p. lekarzy prawo wykonywania praktyki na obszarze hupltej.

Wszystkie stanowiska nadane będą na rok prowizorycznie.

Posada ad 1) i 2) do objęcia od 1/I. 1929, ad 3), 4), 5) od 15/XII. 1928.

Podania należy udokumentowane wnosć należy do rąk dyrekcji Kasy w terminie do 15/XII. 1928.

9718-2

Piękne i praktyczne podarki na ŚWIĘTA
oglądaj we firmie

„MELODJA” Lwów, Kopernika 5.
tel. 8-59.



Gramofony i płyty „His Masters Voice”, Co'umbia, Parlophon i krajowe, oraz wszelkie instrumenty muzyczne poleca w olbrzymim świątecznym wyborze po cenach niższych.

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo.

Urząd miejski miasta Lubaczowa ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko lekarza miejskiego.

WYMAGANE WARUNKI:

- 1) Obywatelstwo polskie;
- 2) Dyplom lekarski;
- 3) Dłuższa praktyka zawodowa;
- 4) Nieprzekroczony 50 rok życia.

Wynagrodzenie tymczasowo według umowy.

Stanowisko do objęcia od dnia 1. kwietnia 1929 r. począwszy.

Miasto liczy ponad 6000 mieszkańców.

Oferty wraz z odpisami świadectw należy nadsyłać do Urzędu miejskiego

w Lubaczowie w terminie do dnia 31-go stycznia 1929 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Komisarz rządowy: Antoni Pasierbiewicz w. r.



Łyżwy, sanki, narty i wszelkie przybory do sportu zimowego poleca

JAKÓB ROSENMAN

Lwów, Akademicka 26.

Hurt.

Tel. 19-61

Detali.

Cennik wysyłam na żądanie. 9886-7

Na raglany i płaszcze weloury krajowe i oryginalne angielskie poleca w olbrzymim wyborze fabryczny skład sukna

JAN WALLACH I SYN

Lwów, Rynek 33.

8596

Telef. 40-93.

Telef. 1-79.

Rok założenia 1910.

DOM HANDLOWY I TECHNICZNY

„PILOT”

Sp. z ogr. por.

CENTRALA WE LWOWIE, ul. BATOREGO 4.

Urządza zakłady przemysłowe, jak młyny, tartaki, ślusarnie, stolarnie, elektrownie, nowoczesne cegielnie, rzeźnie i t. p.

Dostarcza poszczególne maszyny, narzędzia i materiały dla każdej gałęzi przemysłu i rzemiosła.

Wykonuje pomiary siły wodnej, plany przepisowe, projekty i t. p.

Wysyła inżynierów-praktyków i monterów na prowincję.

Udziela fachowej porady, opartej na długoletnim doświadczeniu w kraju i zagranicą.

Przed zakupem jakiegokolwiek maszyny prosimy zażądać od nas oferty.

Cenniki, oraz setki listów pochwalnych, na żądanie bezpłatnie.

Ceny konkurencyjne. **Dogodne spłaty.**

8596-7

JAREMCZE

Pensjonat „Nadzieja”

Tani sezon zimowy

Od dnia 20. grudnia 7 zł. dziennie. Pokoje ogrzane, światło, pościel, usługa.

Wikt 5-razowy najlepszej jakości. Zrzeszeniom sportowym wielkie ustępstwa.

W drodze powrotnej 66% zniżki kolejowe.

Wiadomość: Hotel „Zipper”, Lwów.

Sprzedaję na dogodną spłatę

Maszyny

do szycia

Gramofony

Rowery

Wirówki

mechaniczne

i części składowe tychże.

Przybory do krawiectwa i robót ręcznych

Własny warsztat napraw

Aleksander Malinowski i Ska

Spółka z ogr. odpow.

LWÓW, UL. WAŁWA 1a.

Łyżwy i Sanki

Hurt

Detali

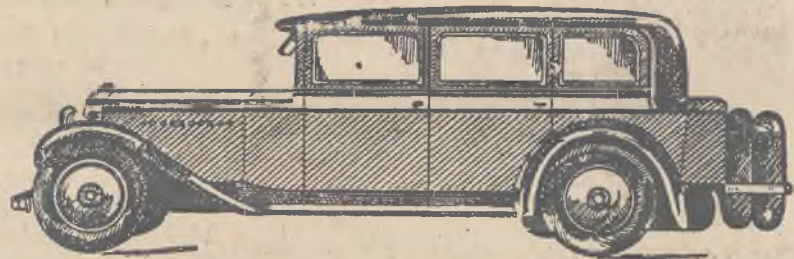
A. FRIEDFELD

poleca **LWÓW, JAGIELLOŃSKA 9.**

Wysyła na prowincję odwrotnie.

Insercja w
**Gazecie
Porannej**

Konkuruję uietylo cenami lecz towarom doborowym.
Otomany 25 zł., Fotel do s ładania 48 zł., Materace 35 zł.
Łóżka patentowe Narzuty, Kapy i t. p. poleca **E. HAGLER**
Lwów, **Ścieskiego 2.** Za gotówkę i na spłaty od 5 zł.



**„SKODA”
SAMOCHODY**

osobowe,
ciężarowe,
pożarnicze,
sanitarne,
traktory,
autobusy
i podwozia autobusowe.

Reprezentacja na Małopolskę Wsch i Wołyn

RESKOD

Lwów, ul. SYKSTUSKA 22. Telefon 61-00

Ostatnie modele i części zamienne stale na składzie.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt.) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6.50
Bez dostawy zł. 6.—
Za granicę zł. 9.—